

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
wysyłką 9 K. — h.
pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Do podstaw!

Wybory mają się ku końcowi. O ile wynik ich
nie jest jeszcze znanym, można go przewidzieć. Nie
udało się wprawdzie, jak spodziewali się zewnątrzni
i domowi wrogowie nasi, rozbić Koła polskiego, ale
w każdym razie osłabiono je znacznie. W najlepszym
wypadku, tj. jeśli ludowcy wstąpią do Koła, nie będzie ono
liczyło wiele więcej posłów, niż miało dotychczas, straci
zatem w tym samym stosunku na sile, w jakim wzrosła
ogólna ilość mandatów.

Trudno dziś przewidzieć, jakie stąd dla kraju wy-
nikną polityczne następstwa. To pewna, że interes na-
rodowy nie zyska.

Ważniejszym wszakże od samego wyniku wyborów
jest to, co się w nich dowodnie ujawniło. Groźniejszą
od symptomu jest sama choroba. To też jakiegokolwiek
niebezpieczeństwa i istotne szkody przyniósł nam nowy
system wyborczy, tę jedną niewątpliwie przysporzył nam
korzyść, że wynik, a bardziej jeszcze przebieg tych pier-
wszych u nas powszechnych wyborów otworzyć musiał
oczy każdemu, kto ma je na to, aby widzieć.

Przejrzeliśmy tedy. Maskowany długo kuryalnym
systemem i przygodnymi kompromisami wyborczymi isto-
tny stan posiadania narodowego, uwydatnił się dziś w ca-
łej swej nagiej prawdzie. Poznaliśmy, jak płytko właści-
wie, mimo całą kulturalną i ekonomiczną przewagę,
ugruntowaniem było polityczne nasze znaczenie w tej czę-
ści kraju, czem są t. zw. polskie miasta, jak zorgani-
zowanym, karnym politycznie a nienawistnym wobec nas
życiowcem są ci, obok których żyjemy.

Cyfra i rozkład głosów ze stron obu uwydatnił
nam, niestety, że jesteśmy nie tylko liczebną mniejszo-
ścią, ale nadto, że uświadomieniem politycznym nie do-
równujemy przeciwnikom. Zwartej, wrogiej koalicji prze-
ciwstawiliśmy aż nadto często niezgodę, warcholstwo,
demagogiczną licytację zwodniczych obietnic. Nadewszys-
tko zaś zatrwożyć musiał wzrost i popularność hasła
klasowych przeciwstawianych nieraz otwarcie i bez o-
gródek naczelnemu dotąd ideałowi polityki naszej — idei
narodowej.

Wyższa, ogólniejsza synteza ustępuje miejsca niż-
szym; społeczeństwo różniczkuje się, zacieśnia swe ho-
ryzonty, zdaje się rozpadać na części składowe. Ile za-
wodów, tyle perspektyw politycznych.

Stolica kraju objawiła już ostatecznie przy urnie
swe przekonania. Lwów, piastun wielkich tradycji hi-

storycznych, Lwów, który odpierał z chwałą najazdy
hajdamackie i tatarskie, otrząsnął się szybko z ostatniego
austriackiego najazdu Niemców, który każdą nazwą
ulicy, każdym pomnikiem manifestował zawsze patryo-
tyczne swoje uczucia, ten sam Lwów zasila dziś aż
trzema posłami najbardziej wrogię nam ze stronnictw
Izby. Po Smolce, Ziemiałkowskim, Romanowiczu — Dia-
mand i Breiter!

Istotnie ręce opadają na widok takiego rezultatu
tyloletniej „pracy organicznej“, względnej swobody, au-
tonomii szkolnej, a co więcej, licznych i szczerych wy-
silków lepszej części społeczeństwa. Istotnie lek bierze
wytyczać w myśli dalszy przebieg naszej drogi...

A jednak, mimo całą gorzkość nasuwających się
przemocą refleksyj nie zdają się nam mieć racji ci,
którzy z ostatnich wyborów zbyt beznadziejnie wysnu-
wają horoskopy. Mimo wszystko nie cofnęliśmy się,
prawdopodobnie nawet idziemy stale naprzód. Nie po-
gorszyły się stosunki, tylko prawdziwszy ich uzyska-
liśmy obraz. Patryotyzm nie zanikł, tyle, że po raz
pierwszy przyszedł do głosu warstwa nowe, nieznane
dotąd i niepowołane do obywatelskiego życia a więc
bez tradycji historycznej, nieobjęte jeszcze prądem my-
śli narodowej. Skąd miały ją zaczerpnąć? Szkoła Bo-
brzyńskiego, Morawskiego seminarium wydają dziś
gorzkie swe owoce. Mszczą się na nas dziś dawne za-
niebdania społeczne. Za płytka była orka. Zajęci „wiel-
ką polityką“, zaciętrzewieni w sporach o programy
i mandaty, upatrujący w wyborach kwintesencję polity-
cznej roboty, zaniedbaliśmy podstawowej pracy, nie
poszliśmy zawsza, tak, jak na szczęście w Królestwie
się stało, z katechizmem narodowym tam, gdzie nie
było jeszcze żadnej myśli zbiorowej.

Nie dziw, że na nich, na początku głębi rzu-
ciły się chwasty. One to utrudnią przypóżną siejbę, ale
jej nie zagłuszą, „cofną wstecz przyszłość naszą“, ale
nie zniszczą. Prawa polityczne są także szkołą służby
obywatelskiej — i to nie najgorszą. Zbyt wierzymy
w zdrowy instynkt naszego ludu, w siłę asymilacyjną
kultury naszej i wielkość idei narodowej, aby wątpić
choćby przez chwilę, że udział w dodatniej pracy poli-
tycznej, że uwydatniający się przytem co chwila wspól-
ny interes, wspólna odpowiedzialność, nadewszystko zaś
zestknięcie się ze wspólnym wrogiem, zbudzi z czasem
śpiące może jeszcze lub zagłuszone chwilowo poczucie
i sumienie narodowe.

Lud nasz musi prosto zacząć od początku,
musi własnym doświadczeniem zdobywać tę syntezę,

w której kulminuje doświadczenie dziejowe tysiąca po-
koleń. Tam, gdzie nie było jeszcze żadnej myśli zbioro-
wej, tam choćby poczucie stanowego interesu i soli-
darności klasowej jest już postępem. Niepodobna, aby
w dalszym rozwoju nie zaczęły tam świecić dalsze, szer-
sze widnokręgi.

Jednem słowem wierzymy silnie, że otrzymawszy
prawa obywatelskie nasze warstwy ludowe dorosną do
nich szybciej może, niż sami przypuszczamy i rozszerzą
przez to podstawę narodu z tysięcy w miliony.

Nie tu zatem leży niebezpieczeństwo. Widzimy
je raczej tam, gdzie budząca się samowiedza narodowa
odrębny od naszej i wrogi nam przybiera kierunek.
Wystarczy zestawień wybory krakowskie z lwowskimi,
wystarczy przejść po kolei dzielnice i okręgi, które za-
siliły socjalistyczne i syońskie szeregi, aby zrozumieć,
co nam zagraża i z czyjej strony. Ta nieprawdopodo-
bna wprost koalicja tak różnorodnych, a jedynie w imię
wspólnej nienawiści ku nam łączących się żywiołów, ci
alumni, ciągnący ławą wybieraciel oszczerce biskupów, ten
roznamietniony motłoch uliczny, witający wyciem tryum-
falnym wieść o fatalnym wyniku wyborów, to symbol,
to groźba, o której zapomnieć nam nie wolno. Nie o
mandaty już idzie, ale o etnograficzną ich podstawę.
Miejmy odwagę powiedzieć sobie otwarcie, że kresowe
nasze miasta, któreśmy dotąd za twierdzę swą uważali,
że ten nibyto z gruntu polski Lwów są dla nas zna-
cznie poważniej zagrożonemi, niżesmy to w optymizmie
naszym, czy — naiwności uświadamiać sobie zwykli.
Z za rogatek ciągnie ku nim, z głębi suterenu, z zauł-
ków miejskich dźwiga się powoli, ale tem właśnie gro-
źniej, że niespostrzeżenie powodzi żywiołów obcych, a
w znacznej części wprost wrogich. Znane w nauce zja-
wisko prądu ludności wiejskiej ku miastom, wymierają-
cym od góry, a narastającym od dołu grozi. O ile pozo-
stawimy rzeczy naturalnemu ich biegowi niechybnem wy-
narodowieniem miast, tam, gdzie ludność okoliczna jest
obcą i w poczuciu tej obcości utrzymywaną tak skwapli-
wie, że o naturalnej asymilacji narodowej marzyć nie można.

Nie ludźmy się. Nieublagana walka eksterminacyj-
na o tę część kraju już od wielu lat się toczy, tyle, że
my jedni jej nie widzimy. Zapowiedziano nam ją otwar-
cie z jednej strony, mniej głośno, ale tem skuteczniej,
bo na ekonomicznym tle, prowadzi się ją z drugiej. —
Ostatnie jednak wybory wykazały dosadnie, jak niecier-
pliwie czeka się chwili, w której będzie już można zrzu-
cić maskę. Pospieszono się nieco — i to dobrze. Je-
szcześnie nie dość słabi, a już może zbyt mądrzy.

Kupujemy dzieła naukowe!

Czy zastanawiałeś się kiedy, czytelniku, nad przy-
szłością naszego piśmiennictwa wobec współzawodnictwa
literatur świata?

Jeżeli się nie zastanawiał, to racz przeczytać „Wi-
zye przyszłości“ Wellsa, a zwłaszcza rozdział VIII (Wal-
ka ras i języków). Są tam perspektywy, mroźne ścina-
jące krew w żyłach ludzi, miłujących swoją ojczyznę.

Powolne, ale nieublagane procesy dziejowe wznos-
zenia się i upadania narodów, można zrozumieć tylko
na szerokim tle powszechnej walki o byt, toczącej się
bezzastannie na wszelkich polach życia. Walka ta wszę-
dzie i zawsze kończy się pogromem słabych.

Duszą narodu jest, jak wiadomo, język, a język
uprawia się tylko przez literaturę.

Naród, który ma potężną literaturę, nie potrze-
buje drzeć o swoją przyszłość. Potężną bronią narodów
w powszechnej walce o byt są ich piśmiennictwa. Oreg-
zem tym tak samo się podbija, jak kapitałem, pracą i
siłą militarną. Narody mocne podbijają słabsze swoją
literaturą skuteczniej i gruntowniej aniżeli armatami.

To też ta tylko literatura ostać się może wobec
innych, która zaspokaja wszystkie potrzeby życia cywil-
izowanego. Gdzie tylko piśmiennictwo szwankuje na
punkcie ważniejszym, tam wdzierają się inne i wypiera je.
Ponowne zdobycie utraconej placówki jest zwykle tak
trudne, że następstwem pierwszej porażki będzie zjawia-
nie się coraz nowych punktów słabych, nowe porażki,
aż wreszcie literatura pobita nie będzie mogła zaspoka-
jać nawet bardzo ograniczonych potrzeb narodu. Z tą
chwilą utraci całą wartość i siłę, a język jej stanie się
gwarą pospółstwa. Wykształcona część społeczeństwa
ciągną ku literaturze bogatą, a literatura narodu spa-
dnie do poziomu literatury ludu.

Niebezpieczeństwo zaczyna się od góry, od lite-
ratury naukowej, t. j. w sferze, wymagającej uprawy
najpracowitszej, najkosztowniejszej i najstaranniejszej.

Gdzie jej zacznie ubywać, tam poziom pozostałych dzia-
łów zacznie się też obniżać, aż do poziomu, właściwe-
go ludkom, nie odgrywającym żadnej roli w ogólnej
pracy cywilizacyjnej.

Dzięki stosunkowo świetnemu rozwojowi u nas tak
zwanej „literatury pięknej“, a więc poezji i powieści,
ustaliło się przekonanie, że literatura nasza kwitnie, a
dzięki temu, że jest ona stara i bogata w płody ducha
dawne, chelpimy się z niej przy łada okazji i zasypia-
my chętnie na laurach przywidyliwych.

Otóż czas ocknąć się, przetrzeć oczy i powie-
dzieć sobie, że się bardzo mylimy, a spokój nasz jest
zgola nieuzasadniony. Czas wielki zrozumieć, że jeste-
my bardzo zdystansowani, i że tylko wysiłki mogą nas
uratować, a literaturze naszej przywrócić stanowisko,
godne naszego narodu.

Szczyt piśmiennictwa, a właściwie nie szczyt
jego, lecz fundament, jest zagrożony tak poważnie, że
można powiedzieć, iż nie istnieje. Piśmiennictwo nasze
naukowe przedstawia istny obraz nędzy.

Mnóstwo najdotkliwszych luk dziesiątkami lat cze-
ka próżno na zapelnienie. Co było, to już przestarzało,
a wielu rzeczy nigdy nie było. Czego nam trzeba —
nie mamy, a co gorsza, w obecnym układzie stosunków
nawet nadziei nie ma, abyśmy mogli posiadać. Łudziłby
się srodze, ktoby sądził, że to, co wychodzi u nas
w dziedzinie nauki, może służyć do nabywania wiedzy
wyższej ponad skalę szkolną; łudziłby się, ktoby sądził,
że posiadamy literaturę naukową. Na niezmiernym ob-
szarze nauki czystej mamy tylko gdzieś niedziele coś wy-
starczającego; reszta, — to studia oderwane, to przy-
czynki do poszczególnych kwestyj naukowych; to tylko
dorobek nielicznych naszych uczonych, świadczący przed
światem, że robimy coś dla wiedzy; to rozpaczliwe i
uparte odruchy tonącego, który nawet tonąc, chce poka-
zać, że jeszcze żyje, ale naprawdę — to tylko dziurawy
plaszcz, zakrywający przed światem naszą nagość.

Bo i kto czyta? Nikt prawie. A kto wydaje? Al-
bo Akademia, albo sami autorowie, albo czasem jakaś
dobrej woli jednostka, rzucająca pieniądze na przepadłe.
To nie jest zresztą chleb codzienny nauki, i z tego sy-

stematycznie uczyć się nie można. To są szacowne o-
kruchy wiedzy wyższej, którymi jednak nikt pracujący
na polu naukowym nie może się zadowolić. To też ka-
żdy z nich uczy się prawie wyłącznie z dzieł obcych.
Kto zaś nie włada językiem przynajmniej niemieckim i
francuskim, ten ma dostęp do źródeł wiedzy szczerze
zatomowany. Płyną więc do nas tysiącami dzieła nauko-
we z zagranicy, a mimo to tysiące ludzi młodych, żąd-
nych wiedzy, ale nie władających językami, próżno do
niej wzdycha, zapomina wreszcie prędko o swych
wyższych aspiracjach i przyzwyczajają się do dziennika
i... winta.

Stan taki musi doprowadzić do bankructwa umy-
słowego, jeżeli, póki czas, nie zaradzimy złemu.

Lecz jaka na to rada?

Rada prosta: Kupować książki naukowe polskie.
Uśmiechasz się, czytelniku, na taką „prostą“ radę
i sądzisz, że żartuję, bo jakże tu kupować to, czego
niema? A jednak jest to naprawdę jedyny i wystarczają-
jący środek. Rozważmy tylko. Książka, aby była, musi
być kupowana; tylko tam, gdzie jest zapotrzebowanie,
może być produkcja. Książka, aby była kupowana, musi
być dobra i niedroga. Aby była dobra i niedroga, musi
rozchodzić się szeroko.

Właśnie dlatego, że je mało kto kupuje dobre
książki naukowe u nas albo nie istnieją, albo musiałyby
być tak drogie, że ci dla których są przeznaczone, nie
mogliby ich kupować. Pozornie mamy przed sobą koło
bez wyjścia, ale tylko pozornie. Wyjście jest, a droga
przez poczucie obowiązku kupowania książek nauko-
wych polskich.

Jeśli ten obowiązek ludzie zamożni i inteligentni
spełniać będą, rychło zacznie się ukazywać coraz wię-
cej książek dobrych i tanich, a po kilku lat dziesiąt-
kach staniemy mocną nogą w szeregu narodów, pro-
dujących oświacie i nauce.

Jak ta doniosła sprawa wygląda w praktyce
najplastyczniej uwidoczni się na przykładzie i w li-
czbach.

Dziś książki naukowej księgarz-wydawca nie wy-
drukuje dlatego, że pomimo nałożenia na nią bardzo

Może namacalna rzeczywistość wystąpi nareszcie z poza pustego frazesu, którym próbujemy od lat ująć sobie tamtych, a na którego lep poszliśmy tylko sami. Może dorobiona do indolencji własnej piękna teoryjka „bratnich narodów” i przyjaznego współbytu przystosuje się nieco do faktów.

Może zrozumiemy nareszcie, że są kwestye, których nie wolno bezkarnie zostawiać w zawieszeniu przez całe lat dziesiątki; że trzeba nareszcie jasno i twardo postawić pytanie: swój czy nie swój?

Kto ze mną, szczerze, całą duszą i na zawsze ze mną, ten mi bratem, kto obcy, ten obcym a kto wróg — ten wrogiem!

Zatarg kroacko-węgierski.

Budapeszt, 28 maja.

(cz) Rokowania, jakie prowadzi gabinet węgierski już od dwóch tygodni z chorwackimi posłami w celu usunięcia nieporozumień, wynikłych z przedłożenia przez Koszuta projektu nowej pragmatyki dla służby kolejowej, nie tylko nie dały pomyślnego wyniku, lecz owszem zaostriżyły jeszcze konflikt, głównie z powodu upartej postawy, przybranej przez Kroatów. Spór ten cały wywołał jeden z paragrafów, który od wstępujących do służby kolejowej wymaga znajomości węgierskiego języka. Mimo, że projekt rządowy żąda również znajomości mowy chorwackiej od tych funkcjonariuszów, którzy mają styczność z publicznością w Kroatyi i Sławonii, czego dotychczas nie było, postanowili delegaci kroaccy zaprotestować przeciw całemu przedłożeniu, będącemu ich zdaniem w sprzeczności z ugodą, podług której językiem urzędowym w ich kraju jest li tylko chorwacki, przeto instytucje wspólne, do jakich zaliczają kolej, powinny go wyłącznie używać na całym terytorium kroacko-sławońskim.

Było do przewidzenia, że rząd węgierski nie da się zastraszyć owym protestem i nie ustąpi, to też Kroatyi powinni byli zachować więcej spokoju w swem działaniu, a przedewszystkiem liczyć się z rzeczywistym stanem rzeczy, tem bardziej, że jeszcze w ostatniej chwili dawał im prezydent gabinetu Weckerle możność zażegnania na razie sporu bez narażania swej reputacji wobec wyborców, chciał bowiem całą tę sprawę odroczyć i poddać pod obrady specjalnej mieszanej komisji. Tymczasem Kroatyi zerwali rokowania i wyjechali z Budapesztu.

Trzeba przyznać, że położenie ich nie jest wcale łatwe. Powodowani chęcią przysłużenia się krajowi, poszli za doradą Polonyi'ego, który naobiecował mnóstwo rzeczy, z czego wiele nie bardzo możliwych do spełnienia — i poparli ówczesną opozycję, pomógłszy jej do objęcia rządów. Mimo szykan ze strony partii Starczewicza trwali oni niezłomnie w przyjaźni dla Madziarów, obiecując sobie po niej wiele i przedkładając wciąż swym wyborcom konieczność tego sojuszu, jako też ewentualne korzyści. Tymczasem, gdy ogłoszono projekt nowej pragmatyki, w Kroatyi zakotłowało się nagle,

wysokiej ceny, jeszczeby na niej stracił. Dzieło naukowe u nas rozchodzi się dziś średnio w 300 egzemplarzach.

Jeśli wydrukowanie, papier i bardzo skromne (250 rb.), honorarium autora kosztuje wydawcę 3.000 rubli, to każdy egzemplarz kosztuje go 10 rb. Za książkę taką, po doliczeniu skromnego zysku wydawcy i pośrednika konsument musiałby zapłacić 13—14 rb., jeżeli nie wśceję. Przy takiej cenie nie sprzedaje on nawet stu egzemplarzy, a więc woli wcale nie wydawać.

Przypuśćmy teraz, że tej samej książki mogłoby się sprzedać nie 300 lecz 1500 egzemplarzy. Wówczas do kosztów poprzednich przybywa tylko wydatek na papier dalszych egzemplarzy.

Koszt ten przy 300 egz. wynosił przypuśćmy 200 rb., tutaj przeto podniesie się do 1000 rb.

W sumie nakład wyniesie 3800 rb. egzemplarz zaś 2'55 rb. Jeśli teraz wydawca dołoży autorowi nawet 750 rb., koszt książki podniesie się do 3 rb. i sprzedawcą ją można po 4 rb. za egzemplarz, zamiast po 14 rb. Taka księga będzie już dostępna dla każdej kieszeni, nawet niezamożnego pracownika, bo tyleż płaci się za książki niemieckie lub francuskie.

W tych warunkach nie zbraknie wydawców na dzieła naukowe, nie zbraknie też uczonych którzy podejmą się ich opracowania, mając zapewniony przynajmniej zwrot kosztów pracy.

Czegoż trzeba, aby nastąpiły takie stosunki? Naprzód tego, aby ci, którzy potrzebują książek, mniej ich pożyczali a więcej kupowali. Dziś panuje inny zwyczaj. Jeżeli chcemy przeczytać dzieło, to łatwiej nam przychodzi szukać długo i wytrwale, od kogoby je można pożyczyć, aniżeli wstąpić do księgarni i kupić.

Postępują zaś tak nawet ludzie zamożni, nie zastanawiając się nad tem, że oszczędnością podobną krzywdzą społeczeństwo w ten sam sposób, jak gdyby mając na chleb — wyzebrali go sobie, zamiast kupić.

W ten sam sposób opaczny rozumieją swój obo-

gdyż wszyscy spodziewali się, że właśnie przy tej sposobności przypomni sobie obecny rząd dawne obietnice i na kolejach kroackich, ostatniej ostoi węgierszczyzny, zaprowadzi język krajowy.

Posłowie chorwaccy upomnieli się przeto w Budapeszcie o swoją wiarygodność, ale tu zwrócono im uwagę, iż obecny gabinet nie czuje się bynajmniej zobowiązanym przyrzeczeniami jednego z dawnych towarzyszy broni i jeżeli coś daje, to tylko z dobrej woli. To jak się zdaje wyprowadziło Kroatów z równowagi. Zacie trzewili się, chcąc postawić na swoim i ostatecznie znaleźli się w położeniu bez wyjścia.

Naciskani przez wyborców, będą musieli wytrwać w oporze, przyjechać do Budapesztu na obrady nad rządowym przedłożeniem, urządzić obstrukcję i wygłaszać metrowe mowy, których nikt nie zrozumie, lecz z drugiej strony narazić się muszą na ewentualne następstwa, to jest rozwiązanie zagrzebskiego sejmu i absolutyczne rządy prawdopodobnie bar. Raucha, którego widmo zawsze umieją Węgrzy rzucić na ekran polityczny, jeżeli idzie o to, aby Chorwatów pokroić.

„Narodowy opór” jaki, jaki panował jeszcze zeszłego roku na Węgrzech, nie na wiele przyda się w Kroatyi. Węgrzy mieli przeciwko sobie tylko koronę, podczas gdy Chorwaci mieliby i koronę i Madziarów, a przytem stan ów zaznaczył się bardzo niekorzystnie na ekonomicznym rozwoju państwa i potrzeba będzie jeszcze pracy lat kilka zanim zbliznią się wszystkie rysy, poczynione przez „opór” na handlu i przemyśle. Musieliby się przeto zagrzebscy delegaci dobrze namysleć, czy wolno im wstąpić na tę śliską drogę.

Być może jednak, że zużytkują oni ten czas, jaki pozostaje im do obrad nad ministeryalnym przedłożeniem, na uspokojenie siebie i swych wyborców i po powrocie do Pesztu podejmą na nowo zerwane obecnie rokowania. Jest to jedyny sposób zakończenia, a przynajmniej odłożenia sporów, które pochłaniają najlepsze siły obu narodów, mogących rozwijać się obok siebie, bez naruszenia zgody i spokoju. Prawdopodobnie i Węgrzy rozmyślały się jeszcze i jaką drobną koncesyą zdołają zmieknąć Kroatów. Jako pierwszy haczyk rzucił dr. Weckerle pożyczkę 200.000 kor. na zagrzebskie muzeum handlowe, a to z okazji nadchodzącego czterdziestoletniego jubileuszu koronacji Franciszka Józefa na króla węgierskiego.

Złot sokoli.

Cieszyn, 27 maja.

Jak wiadomo, w niedzielę, d. 2 czerwca, odbędzie się w Cieszynie złot Sokółów okręgu krakowskiego. Złot ten, ma dla nas na Śląsku olbrzymie znaczenie. Po raz pierwszy zjadą na Śląsk drużyny sokole, aby stwierdzić łączność i solidarność wszystkich dzielnic. Dogodne położenie geograficzne Śląska umożliwi przybycie drużyn sokolich z zaboru pruskiego i Górnego Śląska, jakoteż z Królestwa.

wiązek społeczny nawet instytucje, Stowarzyszenia i czytelnicy Mają te Towarzystwa na wszystko, jeśli zaś na coś nie mają, tego sobie odmawiają.

Nikomu na myśl nie przyjdzie prosić stolarza o szafę darmo, kucharza o kolację, tylko o książki zebrać, i zwykle zebrać skutecznie! Zdarza się też, że książki, i to kosztowne, więcej trzeba rozdać w ten sposób, niż można sprzedać. Mówię to i na podstawie tego, co się naokół dzieje, i na podstawie własnego doświadczenia. Otóż czas wielki położyć temu zupełną tamę. Tej ofiary wymaga przyszłość naszej literatury.

A teraz punkt drugi i ostatni. Książkę naukową polską powinien kupować, nie zaś pożyczać nie tylko ten, kto jej do studyów potrzebuje, ale każdy i zamożny i inteligentny dom. Nie zrukuje to nikogo, bo mam na myśli tylko 1.000 domów, wpływających we wszystko.

Każdy bogatszy człowiek powinien to czynić, choćby nawet sam nie miał zamiaru czytania takich książek. Wyrećzą go w tem inni. Będą bowiem czytać ci, którzy dziś wcale nie studyują poważnych książek.

Tylko w tych warunkach i przy takiej, stosunkowo drobnej ofiarności najzamożniejszych, rażące luki mogą być zapełnione, i zaczyna wychodzić książki coraz lepsze i tańsze. Tylko w tych warunkach przestaniemy słać haracz zagranicę i zasilać swym groszem bogate literatury obce, a zaczniemy dźwigać z gruzów własną.

Dziś pisanie dzieł naukowych po polsku jest czytaniem donkiszoteryą, gdyż równa się pisanu po to, aby nie być czytany, a najczęściej nawet wydrukowanym; dziś praktyczniejsi nasi uczeni zaczynają już pisać dzieła w obcych językach.

Baczmy-ż, aby przyszłe, jeszcze praktyczniejsze pokolenie nasze nie zaczęło pisać nawet poezji i powieści — po niemiecku. Zaprawdę, niewiele do tego potrzeba. Jesteśmy na prostej drodze, wiodącej do takiej metamorfozy.

Warszawa, w maju.

ERAZM MAJEWSKI.

Z gniazd zaboru austriackiego bierze w zlocie udział gniazd galicyjskich 30, a śląskich 10. Podczas zlotu odbędzie się również uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda cieszyńskiego. Sokół cieszyński wytyczył wszelkie siły, aby ze zlotu stworzyć wielkie święto narodowe. Rozwinięto żywą, agitację, aby do uroczystości wciągnąć ludność wiejską, straż pożarną itd.

Oczywiście cała akcja zlotowa nie daje spać „naszym najmniejszym”.

Na dzień 2 czerwca zwołali zlot również „turnerzy” niemieccy, aby bronić niemieckiego charakteru miasta.

Po mieście rozrzucają odezwy, aby nie dopuścić do opanowania miasta przez „przybłędów”, a „Silezya”, miejscowy organ niemiecki, nawołuje do obrony przed kadrami „przyszłego wojska polskiego, utworzonego po powstaniu w tym celu, aby odbudować Polskę od morza do morza”, gorzkie leje łzy, iż do tej akcji usiłuje się „pozyskać spokojny lud śląski”.

Także i czynnikiem miarodajnym jest ten zlot solą w oku: z trudem uzyskano od władzy pozwolenie na pochód, a komora arcyksiążęca odmówiła boiska. Również i komenda miejscowa i komenda korpusu w Krakowie nie zezwoliła, mimo pierwotnego solennego przyrzeczenia na użycie boisk, wydzierżawionych przez wojskowość.

Mimo to, po wyszukaniu najdogodniejszego miejsca pod boisko, zlot zapowiada się okazale.

Jest również obowiązkiem rodaków naszych z Galicyi, aby każdy, kto tylko może, stawił się 2 czerwca w Cieszynie.

Z za oceanu.

Kurytyba, w kwietniu.

Konkurs na posadę łaciny i greki w gimnazjum kurytybskim. — Młodzież brazylijska a polska. — Pijaństwo. — Kółka rolnicze. — Wybory. — Nowe prawo.

Łacina i greka! Jeszcze o łacinie mają tu księża jakie takie pojęcie, gdyż uczą się jej coś dwa lata, lecz o grece, to tu nikt nic nie słyszał. Lekarze łaciny prawie niepotrzebują, gdyż nawet recepty pisują po portugalsku. Księża brazylijscy również nie wiele potrzebują i nie wiele umieją, to też nasi księża, zwłaszcza Królewscy, którzy biegle władają w potocznej mowie łaciną, imponują tem ogromnie.

W ostatnich jednak czasach władze szkolne tutaj zaczęły zachorować na klasycyzm i postanowiły wprowadzić do gimnazjum łacinę i grekę. W tym celu rozpisano konkurs, do którego stawił się jeden jedyny kandydat, naturalnie pochodzący z „narodu poliglotów”, t. j. Polak, ksiądz Peters z Krakowa. Człowiek to wykształcony, władający przytem biegle językiem portugalskim. Największą tylko trudność była ze złożeniem przepisane egzaminu, bo nie było egzaminatorów. Po wielkich dopiero poszukiwaniach odnaleziono jakiegoś pastora anglikańskiego, który jednak stanowczo mniej zna przedmiot od egzaminowanego. Posady takie profesorskie są tu bardzo dobrze wynagradzane, ale uciążliwe zarazem o tyle, że młodzież brazylijska, wskutek swego krewkiego usposobienia południowców, jest trudna do prowadzenia.

Ma ona jednak i swoją dobrą zaletę, a mianowicie, że pomimo wielkiej wolności, jaka im jest dana, niema wcale skłonności do żadnych birtantek, a alkoholicznych napojów wcale prawie nie używa, zadowolniając się jedynie czarną kawą, którą spożywa w wielkich ilościach.

O naszej polskiej młodzieży, niestety, tego powiedzieć się nie dało. Są to przeważnie chłopcy niżej 20 lat, którzy albo wskutek smutnych zajęć w Królestwie do opuszczenia kraju zmuszeni byli lub też po prostu w szkołach galicyjskich zły stopień dostali, a nasy powtarzać nie mieli ochoty, więc... dalejże do Brazylii! Pod kierunkiem ludzi statecznych mogliby się stać doskonałym czynnikiem tak w pracy społecznej, jak i dla siebie samych, lecz oddani własnemu niedojrzałemu rozumowi, przynoszą wstyd polskiej inteligencji przez pijatyki, nocne awantury, wybijanie szyb (nawet rodakom) i t. d. Naturalnie kończy się to zwykle aresztowaniem sprawców i karaniem aresztem czyli tak zwaną tu „kadeją”. Owa „kadeja” przepelniona bywa zazwyczaj samymi Polakami. Smutne to, ale niestety prawdziwe! Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że Polacy — to jakiś naród kryminalistów, lecz wgładniejszy w protokoły policyjne widzi się, że to same kary za opilstwo. Tak, opilstwo wśród Polaków w Brazylii, to straszna plaga.

W Kurytybie, gdy przyjdzie sobota wieczór, to koło wend (handlów i szynków) nie trudno widzieć obywateli, leżących w błocie opojów — to sami Polacy, często najzdolniejsi robotnicy w ciągu tygodnia. Na koloniach nie lepiej. Powstające obecnie po koloniach Kółka rolnicze, których dotąd zaledwie dwa liczymy, powinnyby temu smutnemu nałogowi kolonistów naszych przeciwdziałać przez usunięcie w swoich sklepikach wyszynku wódki, a jeżeli na razie już inacze

FABRYKA ASFALTU I PAPI DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgocionych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

O.T. Wincklera Syn

poleca

swój największy magazyn przyborów artystyczno-malarskich,

lakierów emaliowych i bursztynowych we wszystkich kolorach.

być nie może, to zatrzymać jedynie sprzedaż piwa i lekkiego miejscowego wina. Tembardziej zarządzenie to tu byłoby na miejscu, że te obydwa Kółka rolnicze w Paranie połączone są ze szkołą, a kierownik Kółka zarazem jest nauczycielem, więc zachodzą sceny gorszące dla dzieci, które ucząc się w tym samym domu, co sklepik Kółka, widzą ciągle własnych rodziców, zapijających się wódką. To jest właśnie słaba strona naszych Kółek, które zresztą bardzo dodatnio oddziałują na kolonistów, ucząc ich organizować się na polu ekonomicznym i w niejednym wypadku zapobiegają temu, aby ciężko zapracowany grosz polski nie utonął w kieszeni niemieckiego wendysty (kupca), zazwyczaj Prusaka-hakasty.

Umieć się solidarnie organizować, to jest kwestya może najważniejsza wszystkich społeczeństw, a tej umiejętności niestety brak zupełny u Polaków w Brazylii, a szczególnie w Paranie. Przy liczbie siedemdziesięciu tysięcy Polaków, zamieszkujących Parangę, na niecałe pół miliona wszystkich mieszkańców, moglibyśmy przy wyborach tak do kongresu (sejmu stanowego) jak i do senatu w Rio de Janeiro odegrać decydującą prawie rolę, gdybyśmy umieli być solidarnymi i posiadali oświatę. W Brazylii jest pow. i tajne prawo głosów, wyklucza jednak od głosowania analfabetów i w tem sęk. Wśród naszych kolonistów możnaby obliczyć najmniej 40 prc. analfabetów i przez to nieraz zamożni gospodarze nasi, posiadający nie rzadko około 100 morgów ziemi, w wyborach udziału nie biorą. Aby się przekonać, czy wyborca nie jest analfabetą, musi każdy przed oddaniem swego głosu, wobec komisji, wpisać własnoręcznie do książki krótki zwrot, który mu dyktują (naturalnie po portugalsku) wraz z datą i swym podpisem. Posłów nie wybiera się tu okręgami, jak np. u nas, lecz każdy obywatel głosuje na całą listę, których, jak obecnie, sporządza się dwie: rządowa i opozycyjna, bo są tylko takie dwa stronnictwa. Polacy więc, gdyby mogli przygotować znaczną liczbę wyborców, stworzyć własny komitet wyborczy i solidarnie głosować za listą tego stronnictwa, które dla narodowości naszej jest przychylniejsze (obecnie zdaje się rządowe), to mogliby przez swoje zadecydowanie na szali zwycięstwa, uzyskać niejedną korzystną koncesję. Ale jeszcze dużo wody upłynie, zanim kiedyś Polacy do tak wpływowego stanowiska przyjdą, bo brak nam solidarności, brak oświaty i brak ludzi inteligentnych, a chętnych do pracy społecznej.

Dnia 20 kwietnia b. r. zatwierdził prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii nowe prawo dla imigrantów, mocą którego każdy obcokrajowiec — który się w przeciągu dwóch lat od wyładowania w Brazylii z Brazylianką ożeni, a z zawodu jest rolnikiem, otrzymuje od rządu prowizorycznie na rok gospodarstwo wiejskie tzw. „lot“.

Po roku nienagannego pożycia małżeńskiego bez jakiegokolwiek opłaty lot ten przechodzi na obopólną własność tego małżeństwa. Czyli inaczej, możnaby powiedzieć, że Brazylija daje posag w postaci gospodarstwa wiejskich wszystkim tym Brazyliankom, które wychodzą za mąż za obcokrajowców. Prawo to jednak odno-

si się także i do Brazylijanów, którzy ożenią się z kobietami obcokrajowymi, niezamieszkującymi dłużej jak dwa lata Brazylię. Takie małżeństwa również otrzymują od rządu brazylijskiego podarek ślubny w postaci lotu ziemi.

Chłopi brazylijscy, czyli tak zw. „kabokle“, pochodzą z pierwobyłców brazylijskich, czyli Indian miedzianokórnych, zmieszanych z Portugalczykami i murzynami, sprowadzonymi z Afryki do Brazylii za czasów niewolnictwa. Krzyżowanie nie wypadło zbyt dodatnio, bo ludzie ci tak duchowo, jak i fizycznie nie są zbyt rozwinięci. Te więc braki — zdaniem rządu brazylijskiego — usunie się przez skrzyżowanie ze szczepem silnym i zdrowym, jakim są Słowianie, a w szczególności Polacy. Na Polaków więc też, przy uchwalaniu tej ustawy, z pewnością najbardziej liczone, gdyż oni znani są tu, jako ludzie bardzo pracowici i zamilowani w uprawie roli, do czego właśnie kabokle nie mają najmniejszej chęci.

ZIEMOMYSŁ.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Odpowiedź papieża.

P. Roman Komierowski z Niezychowa w Poznańskim, który przyzywał na ostatnim wiecu katolicko-polskim w Poznaniu, otrzymał z Watykanu odpowiedź na adres, wystosowany przez wiec do papieża.

Odpowiedź ta, ogłoszona przez p. Komierowskiego w „Dzienniku Poznańskim“, brzmi w przekładzie tak:

Rzym Watykan 14 maja 1907 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Spotyka mnie zaszczyt zawiadomienia Jaśnie Wielmożnego Pana z polecenia Jego Świątobliwości Papieża, że złożony w czasie udzielonego posłuchania u Stóp Jego przez przedstawiciela komitetu wiecu katolickiego pełen przywiązania adres od katolików Polaków — Ojciec Święty ze szczególną życzliwością przyjął raczył.

Wyrażone w nim uczucia uległości dla Stolicy Świętej i dostojnej Osoby Namiestnika Chrystusowego są niezmiernie miłe sercu ojcowskiemu Jego Świątobliwości; pochwalając też niezmierną wierność narodu polskiego dla Kościoła, nie zapomina On w dzisiejszych trudnych warunkach o potrzebach tej tak poważnej części Swojej owczarni.

Ojciec Święty, zalecając wszystkim ten spokój i tę rozwagę, która do rozwiązywania spraw najtrudniejszych i najzawilszych tak bardzo się przyczynia, udziela ze szczególną miłością, tak Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako też tym, którzy adres podpisali i wszystkim, którzy są im drodzy, Apostolskiego Błogosławieństwa, jako zadatku pociech niebieskich.

Szczęśliwym będąc, że mogłem wypełnić tak zaszczytne polecenie, korzystam ze sposobności, aby wyrazić Jaśnie Wielmożnemu Panu uczucia mego głębokiego poważania.

Ksiądz Adam Sapieha, rzeczyw. podkom. Jego Świątobliwości.

Dokument powyższy p. Roman Komierowski zaopatrzył w następujący komentarz własny:

„Dla wszystkich uczestników wiecu słowa powyższe dostatecznie będą zrozumiałe. Od siebie pozwalam sobie dodać następujące uwagi: Powyższa odpowiedź przesłana mi była przez Monsignora Sapiehę, wprost od Ojca świętego, jako akt nie politycznej, lecz religijnej natury, a nadto jako dowód, że powstanie swoje zawdzięcza osobistemu uczuciu Ojca Świętego. Doniosłość i znaczenie tego, że Ojciec Święty, „pochwalając niezłomną wierność narodu polskiego dla Kościoła, nie zapomina w dzisiejszych trudnych warunkach o potrzebach tej tak poważnej części Swojej owczarni“ — a dalej, przy przesłaniu błogosławieństwa wszystkim, którzy adres podpisali, zwrot dotyczący „tych, którzy są im drodzy“, przemówi z dostateczną jasnością do każdego serca i stanowić będzie dowód uznania przez Stolicę Świętą naszych nieodzownych potrzeb w kształceniu religijnem naszych dzieci, a zarazem zażatek i rękojmię nieustannego przez Nią dopominania się o sprawiedliwość“.

Ze świata.

(Bracia Reszkowie w Paryżu. — Ile ma lat Adelina Patti? — Arcyryśokratyczne przedstawienie w teatrze Jana Reszkego. — Król Hakon i jeszcze jedna przepowiednia cyganki. — Uzdrawienie za pomocą hipnotyzmu i Kamil Flammarion. — Lineusz, jego rocznica i jego „parasol“.)

„Jan Reszke ze żoną proszą pana (albo panią) X, iżby zechciał uczynić im ten zaszczyt i przybył przepędzić u nich wieczór w sobotę 25 maja br., aby być obecnym na przedstawieniu „Cyrulika sewilskiego“, który zostanie odśpiewany w ich teatrze z panią Adelina Patti. Początek punktualnie o godzinie pół do 10. — 53, rue de la Faisanderie. — R. S. V. P.“

Takie zaproszenie otrzymało tymi dniami w Paryżu około 150 wybranych osób. a ci dziennikarze, których doszło także, pochwalili się niem na szpaltach swego dziennika, drukując je w całej rozciągłości, naturalnie z wymienieniem swego nazwiska i w towarzystwie reprodukcji z fotografii Jana Reszkego w roli Lohengrina i Edwarda Reszkego w roli don Diega w „Cydzie“.

Było to więc nawet dla Paryża, przywykłego do wszelkich osobliwości, zdarzenie niecodzienne, widowisko, o które warto się dobijać wśród sfer najwytworniejszych, a o którym reszta śmiertelników mogła tylko czytać, jak o raj, do którego wstęp im nie został dozwolony.

Z interviewów, jakie się przy tej sposobności pojawiły, dowiadujemy się, że zarówno Jan Reszke, słynny tenor, jak Edward, nie mniej sławny bas, pożegnali się już ze sceną — że Jan Reszke prowadzi w Paryżu szkołę śpiewu w teatryku własnym, urządzonym do przedstawień operowych, a nieobliczonym wcale na widzów, tak, że widownia pomieścić może nie więcej, niż 150 osób. Dalej interviewy opowiadają nam, że Edward Reszke, który przed paru miesiącami dopiero wyjechał

73)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Lecz zawsze spotykał go zawód; mówili o rzeczach obojętnych, śmiali się wesoło i niewymuszenie, nigdy nie padło z niczych ust słowo „kocham“, którego taknęła tak zazdrość, paląca mu duszę. Ale jakieś przecucie mówiło mu, że to lada dzień nastąpi. Poznawał to po błysku ich oczu prześwieconych szczęściem, po ruchach lubieżnych i oziębiających, po brzmieniu głosów, w których niejednokrotnie brzmiała utajona, pieszcząca słodycz i umiłowanie.

Więc czekał cierpliwie i śledził ich z uporem i wytrwale. Wkrótce wprawił się tak w tych szpiegowskich praktykach, że bez szelestu, niewidzialny, przysuwał się na sam kraj ścieżki leśnej.

A wówczas niejednokrotnie słyszał tuż koło swej głowy pieszczący, pełen pokus szelest jedwabiu sukienki, a nozdrza jego wciągały delikatną woń perfumy z konwalii, której dziewczyna zawsze używała.

Tymczasem zbliżał się początek września. Po puszystych, rozległych ścierniskach, gdzie jeszcze niedawno chwiało się zboże, teraz przechadzały się leniwie wrony, zbierając resztki ziarna rozsypanych po ziemi. Na drzewach poczęły się już okazywać pierwsze żółte liście, zwiastuny jesieni, a zieleni lasu dostała rudo-czerwonych rumieńców.

Oleński kończył ostatni obraz z cyklu p. t. „Taniec“ i zbliżał się już termin jego odjazdu do miasta, dokąd powoływało go mnóstwo interesów i spraw. Po kilku dniach gorączkowej pracy od świtu do nocy, pe-

wnego pogodnego dnia wrześniowego, w samo południe, malarz położył ostatni kleks kolorowy na obrazie i, odwróciwszy pędzel, wyciągnął ramiona omdlałe od pracy z tem zadowoleniem, jakie daje każde ukończone dzieło.

Na suficie błyszczała wszystkimi kolorami historya ładu pszenicznego, każdy z czterech obrazów miał odmienny pejzaż i inne oświetlenie, a zlewały się w całość pełną harmonii i nacechowane były tą śmiałością i rozmachem kruszącej więzy młodości.

Ela była rozgorączkowaną i uszczęśliwioną. Z całej jej postaci, z wyrazu oczu i twarzy biło rozradowanie, entuzjazm, wdzięczność dla twórcy dzieła i jeszcze coś, co tylko jeden Oleński rozumiał i co napępniało go szczęściem i dumą. Uprzątnięto natychmiast rusztowanie i Ela namówiła ojca, aby wstał z łóżka i oglądał wykończone dzieło.

Przyjechał siwy staruszek na swoim wózku, popychany przez dwu lokaj, cały otulony w ciepłe chustki i szale, z nieodłączną fajką w schorowanych, drżących rękach, nałożył podwójne okulary i długo a uważnie przyglądał się obrazom na suficie.

Pan Załęski podobno przed laty zajmował się z pasją malarstwem i obiecał parę akademij zagranicznych celem studyów.

W pokoju jego wisiło mnóstwo niezłych szkiców i obrazków, owoców pracy poważnej i sumiennej z tych czasów.

Długi czas trwała ta cicha, bez słów krytyka pracy Oleńskiego, aż wreszcie pan Załęski zwiesił głowę i zamyślił się. Gdy odezwał się po chwili, w głosie jego brzmiał smutek:

— To dziwne! my ze starego pokolenia więcej umieliśmy od was, więcej pracowaliśmy, a jednak nie potrafiliśmy tak malować, jak wy młodzi... Wam pali się w głowie i w sercu... Między wami dużo wielkich talentów... Zbieracie pełnymi garściami plony, a siew-

cami byli dla was liczne pokolenia... Dziwne czasy, dziwne czasy...

Zamilkł znowu na chwilę, a potem zwracając się do Oleńskiego, wyciągnął ku niemu zeschłą, zwiędłą dłoń:

— Dziękuję panu i szczęść Boże w drodze „ad astra!“

Dał znak i popychany przez służącego potoczył się wraz z fotelem przez długi korytarz do swego pokoju.

Zostali sami... Nad ich głowami roztaczały wizye malarza przepych kolorów i odcieni, całowane jasnymi promieniami słońca, które przez łukowate okna wlewało się do sali.

Z największego okna w stronę kominka przelatywał przez całą salę jasny, największy, owalny, miły ogon komety, słup promienny, w których drgały i przelewały się niespokojnie tysiące pyłków.

Głowy ich przeświecone były tym promieniem niby aureolą szczęścia i miłości, świeciło jasno dumne, twórcze czoło malarza, świeciły duże, pełne wezbranych uczuć oczy dziewczyny i twarzyczka jej rozmarzona i cudna.

I ona zapragnęła podziękować Oleńskiemu za dzieło. Wyciągnęła więc miękko obie ręce i rzekła cicho:

— I ja także...

Więcej nie potrafiła powiedzieć. Głos jej załamał się... Uczucie zadławiło bieg słów i myśli, na usta cisnęły się zaklęcia, wyznania, słowa, które może nigdy nie miały być wypowiedziane.

Oleński już chciał się rzucić do stóp dziewczynie, już ręce wyciągał, aby chwycić ją w uścisk i do piersi przycisnąć, gdy wszedł lokaj i dwóch chłopczków, niosąc mały stół na dwie osoby, tacę pełną starej porcelany, kryształowego szkła i srebra, i poczęli w sali nakrywać do stołu.

(C. d. n.)

Welny, jedwabie, zefiry, batysty, voile

Po cenach nadzwyczaj niskich poleca

magazyn towarów bławatnych i płócien

Towar doborowy. Olbrzymi wybór.

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców

Magazyn du Boulevard

Lwów, Hotel Korza

Ceny 3000 ubrań męskich 2000 narzutek zdumiewająco niskie.

Plaszczki i ubranka dla chłopczków w doskonałym wyborze

z Królestwa Polskiego, gdzie zawiadował osobiście do-
brami swoimi i swego brata podczas zaburzeń rewo-
lucyjnych, osiadł w Londynie, gdzie prowadzi pewnego
rodzaju filię paryskiej szkoły swego brata.

Sensacją tego przedstawienia był występ w roli
Roziny, Adeliny Patti, noszącej obecnie nazwisko baro-
nowej Cederström, która umyślnie w tym celu przybyła
z swoich dóbr w Anglii, a która należała do śpiewa-
czek, co czarowały ongiś nasze dziś nieżyjące babki...
Prawda, że Patti zaczęła swoją karierę jako dziecko
prawie, ale zawsze przecież nie bardziej ciekawiają-
cego jak pytanie, ile też lat sobie liczy słynna Adelina,
śpiewaczka, która pobierała najwyższe honoraria, jakie
kiedykolwiek były, która wyśpiewała sobie miliony i co
więcej te miliony zatrzymała?

Odpowiedź na to dają również interviewy, jakie
z powodu przybycia Patti do Paryża ogłoszono w tam-
tejszych dziennikach. Zajmującym jest śledzić, jak w ciągu
takiego interviewu umysł czytelnika obraca, z coraz to
większym zdziwieniem, to samo wieczne pytanie.

I tak n. p. Patti przypomina, że w r. 1864 Paul
Saint-Victor napisał po jej występie w „Cyruliku se-
wilem”:

„Jest to zawsze ten sam śpiew świeży i przenikliwy,
dający wrażenie zielonego owocu, ten sam wdzięk, namięt-
ne ruszki, wykluwającej się z jąja zaczerpniętego”.

„Ten sam... to znaczy, że już w r. 1864 czyli
43 lat temu mogła być mowa o zużyciu się głosu Patti,
o utracie wdzięku młodości?

Ale idźmy dalej: oto n. p. dziennikarz wspomina
o królu Edwardzie angielskim, a w tej chwili Patti
wtrąca:

— Czy wiesz pan, że ja znam króla od lat 48?
Tak, to było w r. 1859 w Nowym Jorku. Książę Wa-
lii był inkognito w Stanach Zjednoczonych i właśnie po
moim debiucie w „Lucy z Lammermooru”, przyszedł
król angielski, który był na przedstawieniu, przedstawił
mi się...

Wreszcie bomba pęka i Patti szczerze, wyjawia ta-
jemnicę, dodając:

— Miałam wtedy lat 16. Tak mój panie: mam
teraz lat 64...

Mieć lat 64, wyglądać świeżo i ładnie, a nawet
mieć odwagę na śpiewanie Rosiny, choćby w tak pry-
watnym teatrze jak Reszke, na to trzeba mieć taki
talizman młodości, jakim są... miliony wyśpiewane przez
Patti za czasów prawdziwej jej młodości!

Wracając jednak do wspomnianego przedstawienia,
to prócz Patti wystąpił w nim Edward Reszke jako don
Basilio; — Jan Reszke, który miał śpiewać hrabiego
Almavive, nie wziął udziału w przedstawieniu, gdyż jak
zapewnia, jest bardzo zmęczony swymi lekcjami, a po-
wtóre jako gospodarz zanadto był zajęty.

W niepełnym spisie gości, jacy znaleźli się po-
między widzami, dzienniki wymieniają wszystko co naj-
arystokratyczniejszego miał Paryż, aż do wielkich książąt
i wielkich księżnych rosyjskich, które właśnie w tej
chwili bawiły w Paryżu. I gdyby królestwo norweskie
nie było przybyli do Paryża o parę dni potem, byłby
Reszke z pewnością ich pozyskał sobie na widzów
w swoim teatrze.

Z powodu przybycia króla Hakona do Paryża,
dzienniki wygrzebały jedną z „cygańskich przepowiedni”,
jakie zawsze prawie się „ex post” pojawiają o każdym
niemal panującym.

Co do króla Haakona (czyta się podobno po nor-
wesku: Hokona) to rzecz się tak rzekomo miała:

W r. 1890 zawiązała do Malagi korweta duńska
„Heimdal”, na której obecny król Hakon, ówczesny
królewicz Karol, wraz ze swoim przyjacielem Herdebredem,
był jako kadet okrętowy. Obaj z towarzyszącymi, poszli
do kawiarni, której właścicielką, cyganka, zabawiła się
wroźbiarstwem. Królewicz poprosił także o wroźbę, ale
cyganka, skoro zobaczyła dłoń jego, cofnęła się naj-
pierw, a potem odprowadziła go na bok, aby towarzy-
sze wroźby nie słyszeli. Królewicz powrócił do stołu
bardzo bledy, a w jakiś czas, już z powrotem na okrę-
cie, wręczył Herdebredowi zapieczętowaną kopertę z pro-
szą, aby ją otworzył w razie jego śmierci.

Od tego czasu minęło lat 10 i przyjaciele, którzy
się byli rozeszli, spotkali się znowu na ulicy w Kopen-
hadze właśnie w czasie, kiedy następca tronu duńskiego,
starszemu bratu obecnego króla Hakona, narodził się
syn, a więc prawowity dalszy spadkobierca korony. Kró-
lewicz Karol zaprosił Herdebreda na obiad, a po obie-
dzie zapytał go o kopertę. Przyjaciel dobył ją z kiesze-
ni i na żądanie królewicza otworzył. Wewnątrz na kar-
cie papieru spisana była przepowiednia cyganki z wy-
spy Malagi:

„Będziesz miał tron; zmienisz imię, nie zmieniając
języka”.

„Teraz już wiem, że cała ta przepowiednia to bla-
ga — miał powiedzieć królewicz z uśmiechem — bo
skoro mój brat ma męskiego potomka, ja nigdy nie za-
siadę na tronie. Ale przez lat dziesięć ta przepowiednia
męczyła mnie niewymownie. Kocham bowiem mego bra-
ta nad życie, przy każdej więc najłżejszej jego chorobie
opanowywała mnie niewypowiedziana trwoga, że umrze”.

W pięć lat potem, czyli w 15 lat po owej prze-
powiedni, królewicz Karol, zasiadł jako król Haakon na

tronie Norwegii, mającej jak wiadomo ten sam język co
Dania...

Że takie przepowiednie ogłaszane „ex post”, to
znaczy po fakcie, do którego się odnoszą, nie mają żad-
nej, ale to żadnej wartości, o tem wie każdy, kto zna
doświadczenia psychologiczne, dowodzące jak bardzo na
pamięć ludzi najuczciwszych i na ich świadectwo wpły-
wają fakty później dokonane. Całą resztę, jaka z „ja-
snowiedzenia” poza tem pozostaje, wyjaśnia dostatecznie
wspomniane już w poprzedniej rubryce „Ze świata” przy-
pisanie go t. zw. „pamięci nieświadomionej”.

Hipotezę tę popierają nawet argumenty i fakty,
przytaczane przez zwolenników teorii „jasnowiedzenia”
w dosłownym znaczeniu, to znaczy w znaczeniu spiry-
tystycznym, a właśnie takiego argumentu dostarczył
świeżo Kamil Flammarion. Opisuje on fakt uzdrowienia
przez magnetyzera pewnej chorej, niejakej panny B.,
którą lekarze opuścili jako dotkniętą suchotami. Owóż
panna B. opowiedziała magnetyzerowi, że pewnej nocy
obudziła się i zauważyła, że jej lampa nagle zgasła,
choć dosyć jeszcze było w niej nafty. Zaświeciła ją więc,
ale lampa ponownie zgasła. W ciemności chora zauwa-
żyła przez otwarte drzwi od kuchni światło i usłyszała
głos: „Czy możesz znieść próbę?” a potem ujrzała
subtelną jakąś rękę, która się do niej zbliżyła, trzyma-
jąc w palcach płomyk. I chora ujrzała nad sobą napis:
„Dnia 8 maja wstaniesz”.

Magnetyzer zorientował się, że z tej wizji może
skorzystać i użyć jej do autosugestyi, która, jakto wi-
domo każdemu lekarzowi, gra rozstrzygającą rolę
w walce organizmu z chorobą. Stopniowo więc opano-
wał hypnotycznie chorą, uspokoił przez usypianie bole,
aż wreszcie przystąpił do bardziej stanowczych doświad-
czeń. Kiedy jednak uśpił pannę B. i chciał jej postawić
jakieś pytanie, usłyszał cichym szepczeniem przez ściśnięte
gardło wypowiedziane słowa: „Pomóżcie mi! Pomóżcie
mi!” Począł więc masować gardło chorej, a potem
dmuchawszy na nią parę razy, dodał sugestję: „Oto
są siły nowe! Niech przenikną pania!” I wtedy usłyszał
już wyraźniej: „Pomóżcie mi zstąpić w tę małą...” Wnet
potem chora siadła o własnych siłach, co jej się od da-
wna nie zdarzało, potem wstała z łóżka i obeszła po-
kój dookoła! Odtąd polepszenie się zdrowia postępo-
wało z dnia na dzień, a charakterystycznym, choć do-
brze znanym w hypnetyzmie i zupełnie przyrodniczo
wytlumaczalnym objawem było, że chora każde swe po-
lepszenie naprzód zapowiadała, aż doszło do zupełnego
niemal wyzdrowienia.

Fakt zupełnie prosty i zrozumiały, bo sam Flam-
marion przyznaje w komentarzu, że ową „osobą” nie-
widzialną, która odegrała decydującą rolę w wyzdrowie-
niu, była „nieświadomiona pamięć” zmarłego, a dro-
giego pannie B. profesora i jego na nią moralnego
wpływu. A jednak p. Flammarion faktu przytoczonego
używa jako argumentu na poparcie swych spirytysty-
cznych teorii! Jest to więc sposób argumentowania, nie-
kwalifikujący p. Flammariona na „Linneusza hypnety-
zmu”, któryby w tę naukę, jak ongiś Lineusz w botani-
kę wprowadził system jakiś.

Od dnia narodzin Lineusza minęło 23 b. m. lat
200 właśnie. Ten syn chłopski, urodzony w Rashult
w Szwecji, który przeznaczony najpierw na księdza,
własną pracą, w znacznej części samouctwem, jadając
co dnia u innego kolegi i ubierając się w znośne po
nich suknie, doszedł do olbrzymich wyników, zaprowa-
dził ład prawdziwie profesorski w botanice, był też ty-
pem profesora, tylko na wielką skalę. Nie był to uczony,
odkrywający nowe prawdy, ale umysł niesłychanie
silny, obejmujący olbrzymie przestrzenie naukowe i za-
prowadzające w nich ów „ład profesorski”.

„Profesorem” był Lineusz nawet w prywatnych
faktach swego życia. I n. p. jak profesor z „Fliegende
Blätter”, wstawiony zapomnieniem swego parasola, tak
on, niby mokry parasol w kacie zapominał o swojej
narzeczonej. W r. 1735 postanowił się ożenić i chcąc
przedtem pozyskać tytuł doktorski, udał się do Harder-
wijk w Holandyi. Z doktoratem załatwił się wprawdzie
w ciągu tygodnia, ale zatrzymał się, bo mu się zda-
rzyła sposobność wydania drukiem swego „Systema na-
turae”, dzieła, które w pierwszym wydaniu obejmowało
stron aż 11, a w wydaniu 16... „tylko” 2300!... To
dzieło sprawiło, że Lineusza zabrał prof. Burmann do
Amsterdamu i zajął przy wydaniu swej książki o Cey-
lonie. Tu spotkała Linneusza propozycja aby objął po-
sadę lekarza domowego u bogatego kupca Clifforda,
u którego Linneusz przebył dwa lata, wśród zwierząt,
kwiatów w olbrzymim ogrodzie i zbiorów w muzeach
Clifforda. Z Holandyi Linneusz udał się do Anglii i Pa-
ryża, a ponieważ po drodze wydawał swe dzieła nau-
kowe, powrócił nie rychlej jak w r. 1838 do Szwecji,
a dopiero w r. 1839, zostawszy znanym lekarzem, kró-
lewskim botanikiem, prezydentem założonej przez siebie
Akademii umiejętności w Sztokholmie i lekarzem admi-
ralicyi — przypomniał sobie mokry parasol w kacie, t.
j. swoją narzeczoną i ożenił się.

Pospolita ta kobieta nie dała wprawdzie szczęścia
wielkiemu uczonemu, który spędziwszy lata największej
swej świetności na katedrze uniwersyteckiej w Upsali,
umarł w 60 roku życia, po dwóch latach dzieciństwa,
w jakie popadł z nadmiaru pracy. Jednakże w chwili,
kiedy świat obchodzi rocznicę wielkiego „profesora”,
niechaj wspomnienie towarzyszy i tej, która w jego

rękę odgrywała rolę... często i łatwo zapomnianego
parasola!...

ALDOR,

O handlu bydłem rogatem w Galicyi.

Produkcja bydła rogatego w Galicyi stanowi bar-
dzo poważną gałąź gospodarczą, a cyfry z rynków spę-
dowych, zwłaszcza w Pradze i w Wiedniu tworzą wy-
mowny dowód, że nasz rolnik stanowczo więcej tego to-
waru dostarcza, aniżeli sam kraj potrzebuje.

Produkcja bydła rogatego u nas przechodzi w zna-
cznej mierze jego lokalne zapotrzebowanie i jest wa-
żnym czynnikiem galicyjskiego handlu nie tylko wewnę-
trznego, ale i eksportowego. Że wartość targowa we-
wnętrznej konsumcyi i wywozu tego artykułu stanowi
poważną sumę milionów koron, to wiemy wszyscy,
warto się więc bliżej przypatrzeć, jak obroty handlowe
tymi milionami się dokonują, warto wglądnąć głębiej
w dzisiejszą organizację tego handlu.

Jedynym racjonalnym odbiorcą na bydło dla rol-
nika powinienby być w zasadzie rzeźnik. Ponieważ jed-
nak stykanie się tego ostatniego każdej chwili z go-
spodarzem, natrafia na znaczne trudności, dlatego w kra-
jach o unormowanych stosunkach ekonomicznych po-
wstał komisyoner i ten na rynkach handlowych, w ozna-
czonych dniach targowych, gospodarza wobec rzeźnika
zastępuje.

Komisyoner sprzedaje spędzone sztuki nie na swój
rachunek, ale na rachunek dostawcy za poprzedniem po-
rozumieniem się z tym ostatnim co do cen, a o ile pod-
czas targu ceny doznają istotnych zmian, w ostatniej
jeszcze chwili porozumiewa się z nim telegraficznie co
do ostatecznego limitu tychże.

Komisyoner taki dbać musi z góry o to, aby uzy-
skać sprzedaż dla swego dostawcy możliwie korzystną.
Na uregulowanych targach zbytu bowiem dla rogatego
bydła, istnieje ścisła ewidencja ceny i jest przez powo-
lane do tego czynniki bardzo sumiennie prowadzona.

Jeśliby komisyoner sprzedawał właścicielowi by-
dło taniej od cen objętych tą ewidencją, i jeśliby przez
lekkomyślność, czy też przez nieuczciwe porozumienie
się z odbiorcą, naraził dostawcę na stratę, natenczas
szkodliłby sam sobie, gdyż w takim wypadku dostawca
drugi raz u niego się nie zgłosi, ale zwróci się do ko-
misyонера, jego konkurenta.

Dlatego na należycie unormowanych rynkach zbytu
dla bydła, stanowi o wysokości ceny tylko podaż i po-
pyt, a troską producenta jest zwykłe okoliczność, aby
podaż popytu nie przewyższała. I pod tym względem
informacji udziela mu głównie komisyoner, w którego
interesie leży naturalnie działać stale na korzyść wy-
twórcy, celem utrzymania z nim trwałego stosunku han-
dlowego i uzyskania jego pełnego zaufania.

U nas rzecz cała przedstawia się zupełnie inaczej.
Jest to objaw o tyle smutniejszy, że Galicya właściwie
jest jednym z najintensywniejszych krajów monarchii
pod względem produkcji bydła rzeźnego co do ilości,
a że w porównaniu z ilością jakości jego tak nie doma-
ga, to jedną z przyczyn, towarzyszących temu dziwnemu
zjawisku, przypisać należy w bardzo znacznej mie-
rze brakowi uregulowanych stosunków handlowych na
polu zbytu tego towaru.

Na targowicach nie widać prawie nigdzie wag
ani dokonywania sprzedaży na 100 kg. Sztuki taksują
najczęściej sprzedający i kupujący na oko. Taksacja ta
wypada naturalnie zazwyczaj na niekorzyść sprzedające-
go. Spekulantci działają przez swoich faktorów. Sprze-
dający posługują się także faktorami. A faktorzy jednej
i drugiej strony jakże często zawierają ze sobą formal-
ne kompromisy, aby tylko namówić producenta do
sprzedaży towaru za możliwie niską cenę, byle od nie-
go tylko dostać faktorne, które i tak od zakupującego
posiadają zapewnione.

Okazuje się na targu spęd bydła większy, niż je-
go zapotrzebowanie, to właściciel tegoż musi je oddać
i tak mimo woli za marną cenę.

Spędzono znowu sztuk niewiele, a popyt jest
znaczny, to spekulantci i faktorzy jednej i drugiej strony
umawiają się, aby wzajemnie sobie „targu nie psuć”
i bydło znowu jest tanie.

Sprzedaje właściciel sztuki u siebie w stajni, to
dokonywa tego także zazwyczaj za pośrednictwem fak-
tora i najczęściej na oko. W ostatnich czasach wpra-
wdzie średni i więksi właściciele wprowadzają u siebie
wagi i sprzedają tu i ówdzie towar na 100 klg., ale
porównajmy kurs płacony im z kursem praskim i wie-
deńskim, a zobaczymy, że on po zredukowaniu na dan-
ny punkt sprzedaży i tak okaże się korzystniejszy od
płaconego kursu lokalnego. Zresztą, jak mogłoby być
inaczej. Z czego egzystowałiby faktorzy sprzedającego,
faktorzy kupującego, spekulantci, eksporterzy, a wre-
szcie rzeźnicy.

Brak zorganizowanych rynków zbytu w Galicyi
wywołał zwłaszcza u średnich i większych właścicieli
ciekawe zjawiska. Jedni z nich zarzucają opasy, jako
niepłatanne. Drudzy produkują tylko bydło półtuczone,
a wielu wreszcie i to szczególnie w wschodniej części
kraju oddzierzawia swoje stajnie spekulantom, sprze-
dając im przy tej sposobności większe ilości ziemniaków,
lub gorzelnianej brahy. Ci na targach zakupują chude
bydło włościańskie i tuczą je w tych stajniach zakupio-
nymi u ich właścicieli produktami.

Zużycie ze
znakomi-
tości

Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

są do nabycia
u wyłącznego
zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow-
wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznie się odzwrotną pocztą

Teraz się pytam: Jeśli spekulantom oplaca się tuczyć bydło w najętej stajni, produktem zgoły nieraz znaczącej kwoty zaliczki, dlaczego ma się to samo nieopłacać rolnikowi we własnym zarządzie?

Jest wiele racji i w tem, że tak czyniący gospodarze, postępują w ten sposób często z braku gotówki na zakupno znaczniejszej ilości bydła na opas, lub z powodu nagłego zapotrzebowania pieniędzy w pewnej chwili, które prędzej otrzymają przez sprzedaż rolnych produktów, aniżeli przez zużycie ich na opas, ale i to jest niezbitą prawdą, że postępowanie takie wynika często ze zniechęcenia uprawiania tej gałęzi rolnictwa z powodu trudności, jakie mają przy sprzedaży gotowego towaru.

Pośrednicy i spekulanci ich wyzyskują, oferują za niskie ceny, zwlekają z zakupem, poprostu stawiają producentowi najróżniejsze trudności, aby go tylko możliwie wyżyłować. Skutkiem tego szukanie za odbiorcą, któryby mu odpowiednią cenę zapłacił, jest dla niego kłopotliwe i nieraz musiałoby go zanadto absorbować. Wreszcie pertraktacje z odbiorcami, nieufność do nich i do pośredników, brak orientacji w cenach itd. składają się na to, że produkcja bydła opasowego przedstawia mu się jako ryzykowna. Ale czyż nie ma rady na zapobieżenie złemu? Jeżeli rolnik w ostatnich zwłaszcza czasach tak doskonalą pewne gałęzie produkcji i wprowadza w nie najnowsze postępowe doświadczenia, dlaczegoż nie ma zabrać się do unormowania stosunków na polu handlu bydłem, tembardziej, że tenże z produkcją stoi w bardzo ścisłym związku. Dlaczegoż nie ma dążyć do ułożenia ich tak, aby mu ułatwiał hodowlę tego tak poważnego artykułu. Fakt to zaś chyba nie potrzebujący komentarzy, że uregulowane stosunki handlowe odnośnie do sprzedaży bydła tworzą jedną z najbardziej zasadniczych podstaw rozrostu i doskonalenia jego produkcji w całym kraju.

Tak się przedstawia handel galicyjski bydłem rogatym wogóle, a w szczególności opasowem ze względu na rolnika.

Warto się teraz zastanowić, jakie korzyści i straty przynosi ten chaos handlowy rzeźnikowi, który bydło zakupuje dla pokrycia lokalnego zapotrzebowania mięsa.

Rzeźnicy galicyjscy, to w trzech czwartych częściach ludzie stosunkowo ubodzy. Nie mając znaczniejszej gotówki na zakupno bydła od producentów wprost, wchodzą w kompromisy ze spekulantami i faktorami. I albo kupują od nich ten towar na kredyt i upłacają go w miarę sprzedaży mięsa, albo pożyczają od nich wprost pieniądze na zakupno tegoż. W jednym i drugim wypadku muszą oni płacić procenty lichwiarskie, a ponadto skutkiem utrzymywania ze swymi wierzycielami rachunków bieżących, nie mogą ich porzucić. Panami sytuacji zatem stają się znowu spekulanci i faktorzy. Stawiane przez nich rzeźnikom wysokie ceny sztuk żywych wpływają już w znacznej mierze na wyższą cenę mięsa. Skoro zaś weźmie się pod rozwagę, że każdy rzeźnik posiada już sam znaczne koszty, wywołane czynszem za lokal handlowy, wydatkami na obsługę i magazynowanie towaru, podatkami konsumcyjnymi etc., nic zatem dziwnego, że mięso sprzedawać musi drogo.

Z tej ogólnej zwyczajki korzystają także i rzeźnicy, którzy mają środki na zakupno sztuk u wytwórcy wprost. Nie mając jednak żadnych obaw przed konkurencją, którąby ich stałe do zniżek skłaniała, wolą ciągnąć większe zyski z panującej zwyczajki cen mięsa, niż je tanio sprzedawać.

Do tego przyłącza się jeszcze i ta okoliczność, że wielu rzeźników wysła co lepsze mięso poza granice kraju, a na miejscu sprzedaje towar najgorszy. Towar lichy jest mało wydajny, tak więc konsument nasz jest podwójnie krzywdzony, bo za drogie pieniądze kupując mięso małowartościowe.

(Dok. nast.)

GUSTAW WOLSZAN

Ruch wyborczy.

Wybrani dotąd:

Konserwatyści:

Dawid Abrahamowicz (2 razy), dr. Leon Biliński, dr. Michał Bobrzyński, hr. Wojciech Dzierżyszycki, dr. Witold Korytowski, dr. Włodzimierz Kozłowski, ks. Andrzej Lubomirski, Kazimierz Obertyński, Stefan Moysa Rosochacki, dr. Stanisław Starzyński, Eustachy Zagórski, (razem 11).

Centrowcy: Ludwik Dobija (włos.), ks. dr. Adam Kopyciński, Marek Łuszczkiewicz — ks. Zygmunt Męski, — ks. dr. Leon Pastor, Stanisław Potoczek (włos.), Tomasz Szajer (włos.), ks. Michał Żyguliński (razem 8).

Demokraci narodowi: dr. Stanisław Biały, dr. Józef Buzek, dr. Leon Dietzius, Bartłomiej Fiedler (włos.), dr. Stanisław Głabiński, dr. Józef Gold, Wincenty Jabłoński, dr. Franciszek Tomaszewski, Wojciech Wiącek (włos.), Jan Zamorski (razem 10).

Demokraci krakowscy: dr. Ignacy Petelenz, dr. Tadeusz Sikorski, Paweł Stwiertnia (razem 3).

Demokraci: dr. Henryk Kolischer, dr. Nathan Loewenstein, dr. Godzimir Malachowski, dr. Walenty Staniszewski, inż. Edmund Zieleniewski (razem 5).

Ludowcy: Jakób Bojko (włos.), Antoni Bomba (włos.), Tomasz Ciągło (włos.), Jan Harnek (włos.), Józef Jachowicz (włos.), Franciszek Krempa, Jakób Madej, Franciszek Mleczko (włos.), Michał Olszewski (włos.), Antoni Paduch (włos.), Jan Siwula (włos.), Andrzej Średniawski (włos.), Józef Staniszewski (włos.), Jan Stapiński (razem 14).

Socjaliści: Ernest Breiter, dr. Herman Diamond, Józef Hudec, dr. Herman Lieberman (razem 4).

Żyd niezawisły: dr. Adolf Gross.

Syoniści: dr. Henryk Gabel, dr. Artur Mahler (razem 2).

Rusini ukraińcy: Wacław Budzynowski, ks. Józef Folis, dr. Aleksander Kolessa, dr. Teofil Okuniewski, ks. Stefan Onyszkiewicz, Julian Romańczuk, dr. Daniel Stachura, ks. Tytus Wojnarowski (razem 8).

Rusini radykali: Michał Petrycki, dr. Cyryl Tryłowski (2 razy), (razem 2).

Rusini moskalofile: dr. Mikołaj Hlibowicki, dr. Włodzimierz Kuryłowicz, dr. Włodzimierz Ochrymowicz (razem 5).

Rusini socjaliści: Jacko Ostapczuk.

Z Rady narodowej: Ponieważ w okręgu miejskim Stryj-Kalusz, do ściślejszego wyboru stają tylko dwaj kandydaci antynarodowi, przeto Rada narodowa wzywa wyborców Polaków do wstrzymania się od głosowania.

Wybory w Nowym Sączu.

W swoim czasie powtórzyliśmy w tem miejscu pogłoskę, jak się okazało, nieprawdziwą, jakoby pastor Greitzmacher popierał kandydaturę ks. Hnatyszaka. Dowiedzieliśmy się na miejscu, że wiadomość ta zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Ze strony księży ruskich robiono usilne starania o pozyskanie go dla ruskiej kandydatury, pastor G. oświadczył wszakże stanowczo, że tak on, jak większa część jego parafian pozuwa się do polskości i uważa, że obowiązkiem ewangelików jest iść razem z resztą narodu polskiego. Wobec tego ewangelicy ze swoim pastorem na czele konsekwentnie popierają gorąco kandydaturę radcy Germana.

Ze Starego Sącza piszą nam:

Z powodu ściślejszych wyborów między dr. L. Germanem a socjalistą Kaczanowskim, zawiązał się obszerny komitet, złożony z reprezentantów wszystkich klas społeczeństwa, którego inicjatorzy wydali odezwę, wyjaśniającą istotę położenia politycznego i zapraszającą na wspólne przedwyborcze zebranie poufne d. 25 bm., o godz. 4 pop. w lokalu kasynowym w domu p. Glińskiego w rynku, celem naradzenia się nad dalszą akcją. Na zgromadzenie przybyli nietylko zwolennicy dr. Germana, ale i wielu z tych, którzy dotychczas głosowali za p. Kostką. Przewodniczącym obrano dr. Schera, który powoławszy na sekretarza p. S. Kaniowskiego, zaznaczył cel zgromadzenia, oraz doniosłość obecnej chwili, poczem wezwał prof. Czerbaka do wypowiedzenia swych uwag na temat działalności socjalnej demokracji.

Cytując rozmaite uwagi z „Nowego Kolejarza” na temat p. Kaczanowskiego, oraz przytaczając ohydne bluźnierstwa socjalistów z „Worka Judaszowego”, wywołał p. Czerbak słuszne oburzenie na partję, która nieśwety w naszym mieście, głównie przez związki pokrewieństwa z socjalistami, znalazła znaczną liczbę zwolenników.

Wywody prelegenta poparł dosadnie dr. A. Chlewicki, wykazując, do czego doszliby mieszczanie, idąc pod komendę socjalistów.

Prof. Długoszewski zaznaczywszy, iż obecnie cała prasa polska, z wyjątkiem socjalistycznej i „Kuryera Lwowskiego”, popiera kandydaturę dr. Germana, poddał pod uchwałę zgromadzenia następujące rezolucje:

I. Zebrani na zgromadzeniu dnia 25 maja br. zwolennicy byłego kandydata p. Kostki, oraz kandydata dr. L. Germana, postanawiają zgodnie głosować na dr. L. Germana na posła z 20 okręgu, dążyć wszelkimi siłami do przeprowadzenia tej kandydatury przy ściślejszym głosowaniu w d. 31 maja br. i wybierają komitet wykonawczy złożony z 35 osób.

II. Zebrani uchwalają jednomyślnie uprosić Wp. prezydenta Kostkę, aby wyborcom, którzy na niego głosowali, zlecił głosować na dr. Germana i aby pozwolił ogłosić to swoje zlecenie.

Celem wyjednania tegoż, uchwała zgromadzenie wysłać do p. prezydenta deputację, której skład obmyśli komitet zgromadzenia.

Jednomyślnem uchwaleniem powyższych rezolucji zakończono zgromadzenie, którego uczestnicy przyrzekli wyteżyć wszystkie siły, aby w grodzie naszym nawskrós katolickim i mającym tak piękną kartę w dziejach przeszłości, socjalista Kaczanowski jak najmniej znalazł zwolenników.

MALY FELETON

MAARTEN
MAARTENS:

Wymarzony rycerz.

(Ciąg dalszy.)

Chwyciła się słowa „nadprzyrodzonej”. Poprostu ugięła się pod jego ciężarem.

— Nic też nie było w tem wszystkim, coby nadprzyrodzonym nazwać było można, aż do chwili, kiedym go spotkała na statku.

— Co? — krzyknęłam, dłużej już nie mogąc nad sobą zapanować.

— Tak, spotkałam go tu, na statku, na tem jeziorze, pomiędzy Bellagio a Como.

Trochę się pohamowałam.

— Imaginacja — szepnąłam.

— A Fifard? Zapominasz, że Fifard widziała moje rysunki. Ona to pierwsza spostrzegła go i poznała. Przejeżdżaliśmy właśnie koło Cadenabbia. Siedział z boku na ławce.

— Przypadkowe podobieństwo.

— Godzina przeszła, zanim zdobyłam się na tyle odwagi, aby wstać i mimo niego przejść. Okryty był długim swym czarnym płaszczem i ukłonił mi się. Nie wiem, jak się to stało, żeśmy odrazu rozpoczęli rozmowę. Mówiliśmy o najrozmaitszych rzeczach; o literaturze, o pięknie, o religii, o najśodszych i najgłębszych rzeczach. Ja byłam jak dziecko nieświadomą, on zdawał się wszechwiedzącym. Przynajmniej takiego wrażenia doznałam. Na następnej stacyi wysiadł. Rozmowa nasza nie trwała więcej, jak dwadzieścia minut. Skończyła się, jak sen.

— Bo i był to sen niezawodnie, przynajmniej co się tyczy owego podobieństwa.

— Między innymi, powtórzył mi także ulubione swe frazesy: „Żyję dla przyszłości, teraźniejszość jest niczem, jedna przyszłość jest nieskończoną”. Czy to snem było?

— Pewnie — bąknęłam. — Musiałas w myśli tylko słowa te usłyszeć.

— A żegnając się, kiedy trzymał moją rękę w swojej, rzekł, patrząc mi w oczy: „Czekaj i pracuj”. Czy i to był sen? Niewiele przecie zdań był wymówił w tych poprzednich snach moich, mogłam je łatwo zapamiętać.

— Tak ci się tylko zdawało i przedtem i potem.

— A głos jego! O mój Boże, ten głos jego! — Umilkła.

Świątelek już nie było widać na wodzie, a i dźwięk dzwonów ustał. Zupelne milczenie zapanowało. Po chwili odezwała się znowu:

— Wkrótce po powrocie z tej wycieczki, spotkałam ciebie. Nowy świat mi się otworzył, a stary zniknął. Pokochałam cię szczerze. Powiedz mi, wszak byłam dobrą żoną?

Przyciągnęłam ją do siebie, choć się temu opierała, i ucałowałam w pół zamknięte oczy.

Otworzyła je powoli.

— Ale i ja byłem dobrym mężem? — spytałem.

— Byłeś moją ziemską gwiazdą przewodnią.

— A niebieską?

Chwilę nie odpowiadała i znów lek niewytłumaczony ogarnął ją duszę. Wyszedłem na balkon i ciężko spałem się o balustradę. Kiedy do pokoju wróciłem, już jej nie było.

Następnego ranka, gdyśmy siedzieli przy śniadaniu, rzekłem:

— Idę kupić nasze bilety; chciałbym, jeśli nic nie masz przeciw temu, dziś jeszcze wyjechać do Medjolanu.

Szybko oczy podniosła.

— Przez Como? — spytała.

— Niekoniecznie. Możemy pojechać przez Lugano równie dobrze i wygodnie.

Zarumieniła się.

— Maarten, nie sądź, że kapryśna, ale chciałabym jechać tą samą drogą, co przedtem.

Nie próbowałem się jej opierać, by nie wzbudzić przez to podejrzenia, że przywiązuję jakąkolwiek wagę do jej wczorajszego opowiadania.

Rozmawialiśmy o różnych rzeczach, ale uważałem, że była roztargnioną. Raz sama nawet wróciła do zajmującego ją tematu.

— Nigdybym ci nie była tej historii opowiedziała, gdybyśmy nie znajdowali się w Bellagio.

— W takim razie bardzo jestem rad, żeśmy tutaj przyjechali, między nami żadnych tajemnic być nie powinno.

— Nie jest to tajemnica między nami, ale po za nami. Nie wiem, czy wiesz co przez to rozumiem. Ja wiem.

— Chcesz przez to powiedzieć, że jest to tajemnica, która nic ze mną wspólnego nie ma?

Byłem trochę podrażniony.

Nie zaprzeczyła temu. Podniosła tylko rękę do czoła. Zawsze stanowiła dla mnie uosobienie piękna, z powodu posagowej swej symetrii form i ruchów, które miały w sobie coś klasycznego. Przypominała mi płomień w alabastrowym naczyniu.

Dopiero, gdyśmy siedzieli już w hotelowym omnibusie, odwołującym nas do przystani, zdała się budzić z snem rozmarzenia.

Adolf Czopp

Lwów, plac Kapitulny 3

Specjalny magazyn nowości, konfekcji dla Pań, poleca: Żakiety, Kostiumy angielskie, Spodnice do bluzek, oraz nowości w bluzkach i halkach jedwabnych i wełnianych. Peleryny i płaszcze gumowe na wyjazd do kąpiel.

Zamówienia skutecznie się realizują w krótkim czasie.

Przypuśćmy — rzekła i oczy się jej rozszerzyły — przypuśćmy, że na statku...
— Bardzobym tego pragnął. Wiele bym za to dał, gdyby się tak stało.
(Dok. n.) Przekład z angielskiego A. Z.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Scheveningen-Holandya.

W Austro-Węgrzech najwięcej ulubione
miejsce kąpielowe nad morzem północnym.
3736 Szczegółów udziela Zarząd kąpielowy.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“.
3357

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach
w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ułana.

Lecznica dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją — (st. kol. Zabłotów)
otwarta od 1 maja do końca października.
Prospekty w Księgarni Polskiej we Lwowie ul. Akademicka.
4923

Dr. med. Leon Feuerstein ordynuje jak dawniej przez
sezon letni 5842
w Bad-Hall
(w górnej Austrii) Villa Söllradl.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład wodoleczniczy „Dyana“

ul. Słowackiego 1. 14. 5183
Hydropatya, masaż, kąpiele mineralne parowe
i z gorącego powietrza.

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, II p. 4784

Sekundaryusz Szpitala powszechnego
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 4972

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

OKULISTA

Dr. Leon Gruder

przeprowadził się na ul. Sokoła 1. 3. 5857

Wszech nauk lekarskich

Dr. Marek Berger

ordynuje jak w roku ubiegłym od maja do Września
w Iwoniczu „Willa Stara Poczta“. 4911

W Krynicy ordynuje jak w latach poprzednich od 15 maja do końca września..
Dr. Z. Wąsowicz 5460

TAPETY

nowości na sezon obecny od najtańszych do najwykwintniejszych
poleca firma 5022
c. k. nadw. dostawcy

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, pl. Halicki 12-a.

W Iwoniczu Dr. S. Stauber

5852

Adw. Dr. IGNACY SCHÖNBACH

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy
Kopernika 20. — Tel. 1007. 5938

Hygieniczne
Tulki „NEKTAR“

z patentowanymi ochraniaczami wynalazku

Dr. Sabata

44 już do nabycia w większych składach tytoniu lub w składzie fabrycznym.

BRACI ELSTER

Lwów, Schronek 9.

KONCERT

muzyki wojskowej 30 p. p.

w restauracji 6012

na WYSOKIM ZAMKU we czwartek 30 maja br.

Wiadomości bieżące.

→ Dziś o godz. 5 popoł. na boisku Tow. Zabaw Ruchowych obok placu wystawowego Zawody atletyczne młodzieży: bieg rozstawny na 400 m., chód na 3000 m. i bieg płaski na 1000 m. Wstęp na boisko 20 hal., dla członków i uczestników 10 hal.

→ Z życia młodzieży. XV Posiedzenie akad. Kółka filozoficznego, odbędzie się w piątek d. 31 maja o godz. 7.45 w lokalu Seminarium filozoficznego. Mówić będzie kol A. Ohanowicz „O filozofii historii Lindnera“.

→ Otwarcie I izraelskiej kuchni ludowej przy ul. Rzeźnickiej 1. 9 dla użytku publiczności bez różnicy wyznania nastąpi dnia 2 czerwca br.

→ Wiadomości osobiste. Lekarz dr. Maksymilian Schmelkes wyjechał w celach naukowych zagranicę na przeciąg kilku tygodni.

→ Z teatru piszą nam: Debiut p. Izy Koreckiej, która wystąpi 1 czerwca b. r. na naszej scenie jako Anna w sztuce Maskoffa „Tamten“ budzi zainteresowanie w kółach teatralnej publiczności. Do zawodu scenicznego przygotowywała się od dłuższego czasu pod kierunkiem p. Mielewskiego, wybitnego artysty krakowskiego teatru. Na scenę wnosi debiutantka wysoką inteligencję, nader szczęśliwe warunki zewnętrzne i gorącą chęć do pracy.

→ Teatry: Teatr miejski:

We środę 29 b. m.: „Rozbitki“, komedia w 4 aktach J. Bliźnińskiego. Piąty gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszaw.

We czwartek 30 bm. z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 31 b. m.: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliere. Szósty gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

W sobotę 1 czerwca o g. 3.30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa. Debiut Izy Koreckiej w roli Maryi.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Carmen“ opera w 4 aktach J. Bizeta. Czwarty i przedostatni gość. występ Sigridy Arnoldson i występ gość. A. Dianni.

W niedzielę 2 czerwca o g. 3½ popołud.: „Dama od Maksyma“, krotchwila w 3 aktach J. Feydeau.

W niedzielę o godz. 7½ wiecz. po raz 23: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp w roli tytułowej.

W poniedziałek 3 czerwca: „Starzy kawalerowie“, komedia w 5 aktach W. Sardou. Siódmy gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warsz.

We wtorek 4 czerwca: „Mignon“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) A. Thomasa. Piąty i ostatni gościnny występ Sigridy Arnoldson i Aug. Dianni.

We środę 5 czerwca: „Odrodzenie“, komedia w 3 aktach F. Schöntana i Kopel-Ellfelda. Ósmy gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek „3000 dni“, krotchwila w 3 aktach P. Gavantt i R. Carvey (występ F. Feldmana).

W sobotę: „Mieszkanie“, szkic dramatyczny w 4 akt. M. Gorkiego (występ F. Feldmana).

W niedzielę: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach H. Heyermansa (występ F. Feldmana).

→ Socjaliści o zlocie sokolim w Cieszynie. Wczorajszy „Naprzód“ pisze: Dnia 2 czerwca odbędzie się zlot sokoli w Cieszynie, na którym, jak głoszą afisze, Sokoli pokażą „drogim rodakom z bratniej dzielnicy swój dorobek“. Będzie to zwykła narodowa szopka, połączona, z tegiem piciem i ujadaniem na „niesprawiedliwych“ Niemców, gnębiących ludność polską na Ślązku“.

→ „Naprzód“ broni „Monitora“. Czytamy w „Naprzodzie“ z 19 bm. dosłownie:

„Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz nie zadowolili się jednobrzmiącym, długim certyfikatem prasy klerykalnej, stwierdzającym, iż obaj ci fiołetowi dygnitarze stoją poza obrębem posądzeń o inne ojcostwo, prócz duszpasterskiego, lecz sami w formie podziękowania Towarzystwu dziennikarzy — znów wałkują swą sprawę z Breiterem. „Zapewniamy Was — kończą wyżej wymienieni prałaci swoją odezwą dziękczynną — że dziś żywiej, niż kiedy (sic) czujemy, iż w ojczyźnie naszej warto nie tylko żyć, ale też, mówiąc po ludzku (co za ustępstwo ze strony pp. prałatów!) warto się dla niej poświęcać“...

„Nam się wydaje, że komu, jak komu, ale arcybiskupom aż nadto dobrze płynęło życie w Galicji — tak dobrze, że aż wreszcie wytworzyło w nich błędne przekonanie, jakoby ich prywatne porachunki z kimkolwiek, były jakąś „ogólnie - narodową“ sprawą. Nie bez winy jest tu oczywiście prasa klerykalna, która taką aberacyę podsyca“.

Przyznać trzeba, że solidarność socjalistyczna jest tak silna, że niczem wobec niej jest... uczciwość!

→ Rozszerzenie kolei elektrycznej. Gmina miasta Lwowa otrzymała dnia wczorajszego od ministerstwa kolei żelaznych konsens na budowę nowych linii tramwaju elektrycznego, a mianowicie: na przebudowę całej linii tramwaju konnego na kolej elektryczną, dalej na budowę linii do rogatki janowskiej, do rogatki zamar-

stynowskiej i do rogatki gródeckiej. Równocześnie udzieliło ministerstwo zezwolenia na krzyżowanie szyn tramwaju elektrycznego z szynami kolei żelaznej, na t. zw. rampie w ulicy Żółkiewskiej, przyczem zastrzeżono, że jeżeli zostanie zbudowany przejazd górą ponad ową rampą, w takim razie gmina tor kolei elektrycznej będzie obowiązana przenieść własnym kosztem na ten przejazd.

Obok owego konsensu na budowę, ministerstwo zatwierdziło projekt ogólny trasy projektowanych dalszych nowych linii tramwaju elektrycznego w obrębie całego miasta. Od tego zatwierdzenia wyłączona została linia przez ulicę Czarnieckiego na Wysoki Zamek z powodu zarzutów, podniesionych przez namiestnictwo. Co do sposobu i kierunku trasy przez ulicę Kurkową na Wysoki Zamek, ministerstwo poleciło gminie porozumieć się bezpośrednio z namiestnictwem, to znaczy, że bez zgody namiestnika tramwaj ulicą Czarnieckiego prowadzony być nie może.

→ W sprawie technologicznego muzeum przemysłu drobnego. W sobotę dnia 25 bm. odbyło się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej posiedzenie Kuratorji utworzonego przez Izbę handlową i przemysłową lwowską technologicznego muzeum dla drobnego przemysłu. W posiedzeniu tem oprócz miejscowych członków kuratorji muzealnej wziął udział także jako delegat ministerstwa handlu szef sekcji p. Wilhelm Exner, który przy sposobności obrad nad organizacją muzeum w dłuższym przemówieniu rozwinął program, cele i zadania technicznego popierania drobnego przemysłu, przedstawił rozwój i działalność instytucji, pracujących na tem polu w Austrii, oraz skreślił tendencje, jakimi zdaniem jego kierować się powinno muzeum założone przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie, jeżeli ono ma być instytucją centralną, z którejby korzystał nie tylko miejscowy lecz w ogóle przemysł rękodzielniczy całego okręgu Izby. Szef sekcji Exner wyraził się z wielkiem uznaniem o pracach dotychczasowych kraju na tem polu, jak niemniej z wielką pochwałą o pilności rzemieślników galicyjskich i ich zdolności do wydoskonalenia się zawodowego. Dla sprawy organizacji muzeum technologicznego, w szczególności obsadzenia posady kierownika kuratora wybrała osobną Komisję, złożoną z Prezydym Kuratorji oraz Pp. dra Lilię, prot. Fiedlera, dra Jahla, radcy Nawratila, Schayera i Wczelaka, którą to Komisję upoważniono do przedłożenia wniosków wprost Izbie handlowej i przemysłowej bez odnoszenia się do Kuratorji.

→ O wyroby krajowe. Z powodu notatki naszej w dzisiejszym numerze porannym o protegowaniu obcego przemysłu przez nasze drogerie, pisze nam p. L. Śladowski, właściciel drogerii i perfumeryi na ul. Teatralnej, że zarzutu tego do siebie nie bierze. Z samego „Tłenu“ sprzedaje rocznie za tysiące towaru.

→ Powiększenie korpusu straży ogniowej miejskiej. Straż ogniowa miejska liczy obecnie 65 osób. Liczba ta jest niedostateczna, a nadto pobory pompierów, szczególnie najniższych, były dotąd dość szczupłe, tak, że trudno było utrzymać ten korpus w należytej sile i doborze, jak tego straż ogniowa ze względu na swe przeznaczenie wymaga. Z tego powodu prezydium miasta wystąpiło z wnioskami podwyższenia poborów sierżantów i pompierów, a nadto pewnego, choć nieznanego pomnożenia liczby osób tego korpusu. Wnioski te akceptowały komisja straży pożarnej, dalej sekcja organizacyjna i finansowa Rady, a dzisiaj sprawa ta ma być zatwierdzona przez pełną Radę miejską.

Wedle zgodnych uchwał pomnożenie ma wynosić 11 osób, a to o 1 urzędnika i 10 pompierów niższych stopni.

Etat straży będzie tedy następujący: 1 naczelnik w VIII randze, 1 instruktor i 1 manipulant w X randze, wreszcie 1 zastępca instruktora (posada nowa) w XI randze służbowej z poborami tychże rang.

Etat podoficerów i pompierów proponowany jest w ten sposób: 6 sierżantów, 4 pompierów starszych I klasy, 2 pompierów starszych II klasy, 40 pompierów I klasy i 20 pompierów II klasy.

Pobory będą wynosić od dołu licząc: pompier II klasy 648 k. rocznie, pompier I klasy 720 k., pompier starszy II klasy 750 k. i dwa czterolecia 150 k., pompier starszy I klasy 800 k. i dwa czterolecia 176 k., sierżanci młodsi 1.000 k. i dwa czterolecia 216 k., sierżanci starsi 1.200 k. i dwa czterolecia 252 k. Ponadto otrzymają wszyscy mieszkanie w naturze, opał i mundur.

Ogólny wydatek w porównaniu z obecnym wzrośnie o 18.000 k. rocznie.

Prezydent miasta ma nadzieję, że przez podniesienie obecnych poborów straży do powyższej wysokości potrafi utrzymać korpus straży ogniowej w należytych komplecie i pozyskać dla niej nowe siły doborowe.

→ Budynek sukursalny teatru okazuje się już niedostatecznym dla pomieszczenia rosnącego z dniem prawie każdym zapasu dekoracji i garderób teatralnych. Celem zbadania tej sprawy odbyła się wczoraj na miejscu komisja, złożona z członków Rady i magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Ciuchcińskiego. Komisja stwierdziła wielkie przepełnienie wszystkich ubikacji gmachu sukursalnego i przy tej sposobności ogólnem było zdanie, że trzeba będzie konieczne przystąpić jak najrychlej do budowy nowych, ale znacznie wię-

znych magazynów dla teatru. Plac Solskich, na którym gmach obecnym, jest za drogi na takie magazyny, to powstała myśl, aby te magazyny postawić w dalszej części miasta n. p. na miejscu dawnej rzeźni, gdzie ma posiada gruntów podostatkiem. Sprawa budowy tych magazynów traktowana będzie regulaminowo.

Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki przy polskiej we Lwowie, utrzymywanej staraniem w. pomocy naukowej, złożono do puszek na składki nowe w Kole literackim i artystycznym 20 kor. 1 hal. Kwotę tę złożono na książeczkę Gal. Kasy Zgromadzenia pod t. „Dar członków Kola” która wysi już obecnie 570 kor. 18 hal.

Z sali sądowej. (Rabunek). W dniu 20 marca br. odbył się w sądzie w Kulikowie 23 letni zarobnik z sąsiedztwa. Dmytro Dolhanyk, czekając zapewne na jakąś sposobność. Po chwili wszedł do karczmy 72 letni karczmarz z Bitki szlacheckiej Benjamin Zum, a usiadłszy przy stole naprzeciw Dolhanyka, wyjął z kieszeni około 19 kor. drobną monetą i począł przerachowywać pieniądze. Manipulacji tej Dolhanyk przyglądał się bardzo uważnie, jak zeznali świadkowie, pozerając wzrokiem gwałtownie, zwłaszcza, że sam był bez centa w kieszeni. Po pewnym czasie, Zum zjadłszy śniadanie i schowałszy pieniądze wyszedł, a zaraz za nim podążył Dolhanyk z powziętym jakimś planem. Zum udał się w stronę Nowego Siola a tuż za nim szedł Dmytro, czekając sposobnej chwili. Nareszcie tuż niedaleko N. Siola, przystąpił do Zuma i kazał mu oddać łaskę. Przerażony staruszek, nie wiedząc o co chodzi, usłuchał wezwania Dolhanyka i pozbawił się jedynej broni, jaką miał. Nie zadowolony się tem jednak Dmytro i zażądał od Zuma 1 kor., a gdy żyd nie chciał mu dać jej dobrowolnie, Dolhanyk rzucił się na niego, powalił go do rowu zasłanionego śniegiem, przygniół go kolanami, a ubezpieczając w ten sposób Zuma, zabrał mu z kieszeni 19 kor. a następnie, na widok nadjeżdżającej jakiejś tury uciekł przez pola w stronę Kulikowa. Niedługo jednak cieszył się łupem, bo już na drugi dzień żandarmeria schwyciła go. Obecnie stanął Dolhanyk przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku.

Z powodu jednak nie jawienia się głównego świadka Zuma, rozprawę odroczone do popoł. godz. 4.

□ Czerniowce. (Kor. wł.) Zemsta syonistów. W poniedziałek przedpołudniem napadli tutejsi akademicy syoniści w hali giełdy zbożowej przy Postgasse na przełożonych gmin izraelskich p. Wechslera ze Śniatyna i p. Boral z Zaleszczyk i wśród piekielnego zgłębku i obelg rzucili się na obu swych współwyznawców ziewając ich czynnie. Jest to zemsta za to, że p. Wechsler i Boral nie dali posłuchu agitatorom syonistycznym partyi Birnbauma i popierali Polaka p. Moysę-Rosochackiego. Z tego powodu wszczęta się kolosalna awantura, której kres położyła dopiero policja, aresztując przeszło 10 napastników.

Echa klęski Birnbauma. Syoniści bukowinscy, którzy wysłali do samego tylko Śniatyna 14 agitatorów z Czerniowca pod wodzą znanej hyeny wyborczej na Bukowinie p. Kinsbrunnera, nie posiadają się ze złości z powodu klęski Birnbauma. W syońskiej prasie bukowinskiej roi się od kłamstw na temat terroru ze strony Polaków i kalumnij na szlachciców i rządy polskie. Autorowie tych kalumnij podawanych w formie notatek kronikarskich lub „oryginalnych korespondencyj” w całej naiwności syońskiej opisują sami fakty wstrętnych sztuczek wyborczych, terroru, ograniczania wolności osobistej, jakich dopuszczali się syoniści na pejsatej tłuszczy żydowskiej (ipsissima verba syonistów). Syoniści nie mogą strawić klęski wiedeńskiego karyerowicza, otwartego wroga Polaków.

□ Stryj. (Kor. wł.) Kurs powiatowy pożarnictwa odbył się w dniach 27, 28 i 29 maja b. r. Kurs otwartym został w poniedziałek dnia 27 maja rano o godz. 7. O tej godzinie zgłosili się uczestnicy kursu z legitymacjami w Radzie powiatowej, skąd po sprawdzeniu spisu udali się na nabożeństwo, a to obrządku rzymsko-katol. do kościoła, a gr. kat. do cerkwi. Po powrocie z nabożeństwa odbyła się przed południem nauka ustna o strażach pożarnych, popołudniu od 2—4 ćwiczenia praktyczne ze sikawką, poczem nauka o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Następne dni nauka trwała regularnie od 8—12 i od 2—5. Dnia 29 b. m. odbył się egzamin i rozdano świadectwa.

Wykładał o pożarnictwie p. Antoni Szczerbowski, sekretarz kraj. Związku straży pożarnych. Urządzeniem kursu zajął się p. Z. Kirchner, sekretarz Rady powiatowej. Uczestników kursu zgłosiło się 49, w tem 4 żołnierzy 9 pp. i 4 z 33 p. obr. kraj.

Chińczyk — Polakiem. W Barcinie w Poznańskim przystępowały dzieci parafii tamtejszej w pierwsze święto Zielonych Świąt do pierwszej Komunii św. Pośród nich znajdował się 14-letni Chińczyk, którego dnia poprzedniego ochrzczono. Zdzisław Józef Czendeu jest w terminie u stolarza Chojnackiego, który się nim po ojcowsku zajmuje. Po polsku mówi biegle i nie myśli już wracać do Chin, skąd przybył z wojskiem rosyjskim po wojnie do Królestwa, a stamtąd do Poznańskiego.

△ Jubileusz czytelników polskiej akad. górniczych w Przybramie. Otrzymujemy pismo tej treści: „Dnia 4 i 5 maja obchodziło stowarzyszenie nasze dziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Uroczystość ta ma dla nas ogromnie doniosłe znaczenie, gdyż przy tej sposobności zacieśniły się silnie dawne węzły koleżeństwa między bratnimi stowarzyszeniami, a nawiązały się nowe stosunki. Przebieg całego obchodu miał charakter nadzwyczaj uroczysty, a zarazem koleżeński, gdyż liczni delegaci z Leoben, Lwowa, Freibergu, Taboru, Pragi i Pisku byli dowodem serdecznych stosunków, jakie nas łączą ze stowarzyszeniami akademickimi w kraju i za granicą. W sobotę, dnia 4 maja o godz. pół do 12 przed południem udał się przewodniczący „Czytelni” kol. Obertyński w towarzystwie sekretarza kol. St. Myśliwego i kol. Barańskiego do teraźniejszego rektora prof. Vambéry, aby imieniem stowarzyszenia złożyć hold naszej „Almae Matri” i zapewnić, że pracą i zachowaniem się pragniemy być nadal godnymi jej synami. Następnie odbyło się uroczyste w. zgrom. przy współudziale wszystkich członków „Czytelni”, delegatów i gości. Po powitalnej mowie kol. przewodniczącego, odczytaniu listy członków od założenia „Czytelni”, oraz protokołu z pierwszego i ostatniego w. zgrom. przez kol. sekretarza, zabierali głos kolejno wszyscy delegaci, życząc „Czytelni” jak najpomyślniejszego rozwoju. Na wniosek komitetu jubileuszowego wysłano telegramy z wyrazami hołdu i podzięką za dotychczasową pracę około rozwoju naszego towarzystwa do kuratora prof. Leona Syroczyńskiego i reszty członków honorowych, założycieli, kilku starszych kolegów oraz do stowarzyszeń: „Czytelnia polska ak. gór.” w Leoben; „Sarmatia” Freiberg; „Ognisko” Praga; „Czytelnia polska akad. roln.” w Taborze.

Uroczyste wieczór jubileuszowy zagał kol. Obertyński. W gorących słowach podziękował za serdeczne przyjęcie obywatelstwu przybramskiemu, które zawsze otwierało swoje szersze i ściślejsze koła dla synów braterskiego narodu, przychodzących tutaj z dalekich krańców swej ojczyzny, aby uzyskać fachowe wykształcenie. Uczynił krótką wzmiankę o założeniu „Czytelni”, podziękował jej założycielom i przyjaciołom oraz społeczeństwu polskiemu, które ochotnie popierało nasze stowarzyszenie na obczyźnie. Dalej naszkicował kol. przewodniczący program stowarzyszenia, które ma nie tylko martwą literą statutów, lecz także życiem towarzyskim wychowywać swych członków na ludzi o silnym charakterze, zdolnych do pracy na polu społecznym swego narodu.

Po odśpiewaniu chorału „Z dymem pożarów” wystąpił dyrektor tutejszej szkoły realnej p. J. Stepanek z wykładem na temat: „Znaczenie konstytucji 3 maja”.

P. B. Stepankowa, uczennica prof. Robinsona z Wiednia, śpiewaczka, okazała się artystką w całej pełni, Pełny, pogodny dźwięk jej głosu wzbudzał podziw. Wykonała ona kilka pieśni Żeleńskiego, Noskowskiego, Maszyńskiego.

P. M. Chudobówna swym przyjemnym altem, który zwłaszcza w niższych tonach bardzo się podobał, dodała blasku naszemu wieczorowi.

Zasłużony sukces odniósł p. A. Maixner, skrzypek. Młodziutki ten artysta wykonał swoje punkty programu, poświęcone wyłącznie Wieniawskiemu, wprost bajecznie. Technika jego gry i czystość, z jaką wykonywał trudne passáže jest doprawdy godną podziwu. Nie ulega wątpliwości, że p. Maixner stanie się w krótkim czasie znakomitym wirtuozem. Ogólnie podobała się gra kol. Zakrzewskiego na fote pianie. Wykonał on Chopina: Valse Cis-moll i Nocturne F-moll.

Osobna a zaszczytna wzmianka należy się pp. asyst. Ritterowi, dyr. Fidlerowi, prof. Jankowsky'emu, adjunkt. Mikeszowi, którzy wykonali kwartet smyczkowy Noskowskiego.

Prof. B. Fiszer swą deklamacją przy akompaniamencie fortepianu „Koncertu Jankiela” wzbudził taki entuzjazm, że sala długo trzęsła się od grzmiących oklasków.

„Chór akademicki” pod batutą kol. A. Richtera wykonał kilka pieśni polskich, przyjętych przez publiczność burzą oklasków.

Dnia 5 mają odbył się w sali hotelu „Buchar” wspólny obiad, do którego zasiadło około 60 osób. Szereg toastów rozpoczął kol. Obertyński na cześć gości i delegatów. Następnie toastował dyr. Stepanek na cześć polskich dam. Zakończył kol. przewodniczący staropolskim „Kochajmy się!” Podczas obiadu zostały odczytane telegramy z życzeniami w liczbie około stu. Przed obiadem odbyła się wspólna fotografia uczestników obchodu.

Nakoniec pozwolimy sobie podać kilka dat z dziejów naszej „Czytelni”. Założoną ona została w r. 1898 i liczyła wówczas 7 członków. Pierwszym przewodniczącym był kol. Augustak. Pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 22 maja 1897 r. Dnia 7 czerwca 1902 r. święciła „Czytelnia 5-cio letni jubileusz swego istnienia”.

★ Bernatzky'ego masę formaldehydową okazała się jako pewny środek przeciwko nałowiennemu poceniu się rąk jak i nóg. Masę tę wypróbowano klinicznie jest przez lekarzy w odnośnych wypadkach ogólnie zalecaną. Używa się 5-procentowej masy formaldehydowej przeciwko poceniu rąk i nóg, a 10-procentowej wyłącznie przeciwko poceniu nóg. Zaleca się gorąco ten środek wszystkim cierpiącym na tę dolegliwość, tem więcej, że preparat ten jest zarazem środkiem przeciwko zaziębieniu. Nabywać go można we wszystkich aptekach.

▷ „Kamienie w żołądku” sprawiają wielki ból i dolegliwości. Zdrój wody gorzkiej „Franciszka Józefa” jest używany w tych wypadkach przez wielu lekarzy i profesorów z wielkim skutkiem. 3346

▷ P. Wł. H. Czech, słuchacz filozofii prosi nas o umieszczenie ogłoszenia, że może udzielać lekcji języka czeskiego w godzinach od 5—9 wiecz. na warunkach umiarkowanych. Zgłoszenia pod adr.: L. H. post-restante

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wybory w Galicyi.

Według dotychczasowych wiadomości wybrani zostali następujący zastępcy posłów:

Okręg 43. Adam Kręzel, rolnik w Przemyśle, zastępca posła Siwuli.

Jan Babicz, rolnik w Paszeczynie, zastępca posła Stanisławskiego.

Okręg 44. Dr. Józef Moskwa, obr. w spr. kar. w Dąbrowy, zast. posła Bojki.

Józef Miodoński, sekr. sądu w Dąbrowej, zast. posła ks. Kopycińskiego.

Okręg 44. Władysław Osowski, rolnik z Wierłowa, (pow. Tarnobrzeg), zast. posła Krempe.

Franc. Kostyra, rolnik z Łętowni (pow. Nisko), zast. posła Wiącka.

Okręg 47. Marcin Marcinowski, roln. z Przemyśla (pow. Łańcut), zast. posła Jachowicza.

Ks. Wład. Tryczyński, rz. kat. proboszcz w Markowej, zast. posła ks. Lubomirskiego.

Okręg 51. Ks. Roman Czajkowski, gr. kat. proboszcz w Tarnawie dolnej, zast. posła Kuryłowicza.

Adam Pytel, prof. gimn. w Sanoku, zast. posła Fiedlera.

Okręg 69. Ks. Iwan Hordijewski, gr. kat. proboszcz w Szańkowcach, zast. posła dra Kolessy.

Dr. Józef Braun, adwokat w Kopyczyńcach zast. Mahlera.

Okręg 70. Ks. Miałek Czaczkowski, gr. kat. proboszcz w Toustem, zast. posła Petryckiego.

Stanisław Bieniowski, kierownik szkoły męskiej w Skalicie, zast. posła Zagórskiego.

Z innych okręgów dotąd brak autentycznych wiadomości.

Okręg 55. Powiaty sądowe Wojniłów - Dolina - Rożniatów - Kalusz - Nadwórna - Delatyn - Solotwina.

Wybór ściślejszy o oba mandaty.

Otrzymali:

Julian Romańczuk (ukrain.) 14.948.

Dr. Cyryl Trylowski (ruski rad.) 13.577.

Stefan Cipser 11.303.

Wybrani posłami Romańczuk i Trylowski.

Okręg 67. Powiaty sądowe: Jarosław, Radymno, Sieniawa, Pruchnik, Lubaczów, Cieszanów.

Wybór ściślejszy o oba mandaty.

Oddano głosów 25.160. Otrzymali:

Dr. Włodzimierz Kozłowski 11.691.

Dr. Daniel Stachura (ukr.) 8473.

Dr. Iwan Hryniewiecki (starorusin) 4996.

Wybrani posłami dr. Kozłowski i dr. Stachura.

W okręgu 23. Mielec - Kolbuszowa - Sokołów - Tarnobrzeg - Leżajsk - Rozwadów - Rudnik przedstawiają się szczegółowe daty z ostatnich wyborów w sposób następujący:

Nisko głosowało 671. Bobrzyński 618, Schmelkes (syon.) 39, Jezienicki 14.

Rudnik, głosowało 549. Bobrzyński 434, Schmelkes 75.

Tarnobrzeg, głosowało 468. Bobrzyński 229, Schmelkes 238, Jezienicki 41.

Rozwadów, głosowało 490. Bobrzyński 180, Schmelkes 305, Jezienicki 5.

Okazuje się, że prócz Niska i Rudnika wszystkie miasteczka w tym okręgu przesiąknięte są w wysokim stopniu jadem agitacji syonistycznej.

Aresztowanie w Gracu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod zarzutem agitacji anarchistycznej, oraz utrzymywania stosunków z aresztowanymi niedawno w Berlinie studentami rosyjskimi, aresztowano w Gracu Wasyła Andrejewa, rosyjskiego poddanego, akademika. Następnie przewieziono go do Wiednia, lecz z braku dowodów śledztwo przeciw niemu zostało wstrzymane, natomiast kazano Andrejewowi opuścić Austrię, pozostawiając mu do woli wybór granicy.

Nowa Izba poselska.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że po ukończeniu nowej Izby poselskiej, prezes ministrów złoży programowe oświadczenie nad którym wywiąże się dyskusja w miejsce dyskusji adresowej a to ze względu na nowy skład Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że wybrani na Bukowinie posłowie rumuńscy nie utworzą osobnego klubu, lecz z wyjątkiem Onciula który pozostanie dzikim, połączyć się mają z niemiecką partią agrarną pod warunkiem zastrzeżenia im ich specjalnego narodowego stanowiska i jeżeli stronnictwo agrarne ze swego programu wyłączy wyodrębnienie Galicyi i Bukowiny.

Lodowy tatrzański

Peleryny i płaszcze

Zajaczek i Lankosz

Próbki frakcji

Lwów, Jagiellońska 3

5020

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj ukonstytuował się klub czeskiej partii agrarnej w Radzie państwa, wybierając przewodniczącym klubu p. Prasška. Równocześnie postanowiono poczynić kroki celem założenia wspólnego klubu czeskiego, łączącego w sobie wszystkie stronnictwa czeskie w Radzie państwa. Sprawa utworzenia takiego klubu jest już zapewnioną, gdyż zarówno Staro- czesi, jak i Młodoczesi przed niedawnym czasem oświadczyli gotowość założenia takiego wspólnego klubu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja dla skanalizowania Wisły pod Krakowem ukończyła swe czynności, wysłuchawszy oświadczenia wszystkich stron interesowanych. Dziś wieczorem gmina m. Krakowa daje obiad na cześć członków komisji. Komisja zbierze się jeszcze d. 25 czerwca celem wypracowania ostatecznych wniosków do wydania konsensów budowy przez ministerstwo handlu.

Dyrekcja policyi wykryła ostatecznie całą szajkę złodziei, która spełniała w Krakowie i innych miastach zuchwałe kradzieże na szkodę oficerów. Hersztem szajki był aresztowany w Wiedniu na zlecenie tut. policyi Alfred Wilczyński, mieszkający tam pod fałszywym nazwiskiem Ferdynanda Nawalki. Prócz niego aresztowano w Krakowie 5 spółników jego.

Ucieczka z więzienia.

Lublin. (Tel. pryw.) „Ziemia lubelska” donosi, że z tamtejszego więzienia zbiegło 41 więźniów, w tem 21 politycznych, 15 złodziei recydywistów i 5 bandytów. Podczas ucieczki przepłynęli rzekę, która płynie koło więzienia. Wysłana pogoń nikogo nie ujęła.

Sądy wojenne.

Moskwa. (Tel. wł.) W Nowym Mikołajewsku koło Tomska powieszono 12 ludzi skazanych przez sąd wojenny.

Zjazd ziemstw.

Petersburg. (P. Ag.) Minister spraw wewnętrznych zezwolił na odbycie zjazdu ziemstw w Moskwie w czerwcu b. r. Ma on potrwać 10 dni. Z każdej gubernii przybędzie pięciu delegatów. Zjazd zajmie się reformą administracji lokalnej i innemi kwestyami w sprawie zakresu działania ziemstw.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Dumy miało charakter bardzo spokojny. Wogóle skrajna lewica, odkąd jej członkowie t. j. przewodcy socjalno-demokratyczni Aleksieński i Ceretelli udali się w podróż do Londynu, zachowuje się mniej wojowniczo. Na prawicy brakło większej części posłów, albowiem około 20 członków prawicy i październikowców udalo się do Carskiego Sioła, gdzie zostali przyjęci przez cara. Nadto posłowie hr. Bobryński i ks. Urusow odjechali do Tuły, gdzie wybuchły niepokoje agrarne.

Duma przyjęła w trzecim czytaniu kredyt 17 i pół miliona rubli na zapomogi dla dotkniętych nieurodzajem i przeszła do dyskusji szkolnej. Deputowani Bererin i Bulat, jakoteż socjalny demokrat Mandelberg w nader ostrych słowach krytykowali politykę szkolną rządu.

Po wywodach tych mówców, Duma przyjęła wniosek, by dyskusję generalną nad przedłożeniem rządowem o powszechnem nauczaniu zamknąć i przekazać je komisji złożonej z 33 członków. Następnie uchwalono mimo sprzeciwiania się socjalistów, by tylko jeden dzień w tygodniu, mianowicie czwartek, był poświęcony interpelacyom.

Petersburg. (Tel. wł.) Metropolita Antoniusz powołał dnia 27 do siebie wszystkich duchownych, którzy jako deputowani należą do skrajnej lewicy i wyszli wraz z nią z sali obrad Dumy dn. 20 b. m., kiedy Duma wyrażała zadowolenie z ocalenia cara od zamachu i potępienie uczestników spisku.

Metropolita odczytał duchownym specjalne rozporządzenie synodu, które poleca im wystąpienie ze skrajnych stronnictw i wzywa ich do złożenia deklaracji, dla czego dnia 20 b. m. wyszli z sali. Duchowni odpowiedzieli na to, że nie należą do żadnych stronnictw politycznych, ale jedynie do frakcyj parlamentarnych. Metropolita zakazał im należenia także i do frakcyj parlamentarnych.

W końcu wezwał metropolita wszystkich deputowanych duchownych, aby najdalej do 30 b. m. złożyli deklarację, że zmienili swoje dawne zapatrywania, a jeżeli tego nie uczynią do 31 b. m., pozbawieni będą godności duchownych.

Petersburg. (Tel. wł.) Stolypin nakazał publikację swej mowy w sprawie agrarnej we wszystkich guberniach. Nadto mają być we wszystkich miejscowościach zwołane zgromadzenia włościan w celu odczytania tej mowy.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem car przyjął na posłuchaniu 20 posłów prawicy, do których wygłosił dłuższą przemowę. Treść mowy dotychczas nieznaną. Posłowie przedstawiali się również carowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Trudowicy zamierzają wnieść interpelację w sprawie nacisku wywieranego przez metropolitę Antoniusza na duchownych członków Dumy.

Siedmiu duchownych, należących do związku socjalno-demokratycznego nie chce ustąpić wobec naporu metropolity.

Podpalenie szkoły.

Kijów. (Tel. pryw.) W korostyszowskim seminarjum nauczycielskiem uczniowie zażądali zniesienia egzaminów przejściowych w 3 niższych klasach, grożąc w przeciwnym razie podpaleniem gmachu. Gdy im odmówiono, istotnie podpalili budynek szkolny, pożar jednak w zarodku ugaszono.

Prześladowanie „Macierzy”.

Warszawa. (Tel. pryw.) Prezes Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej mecenas Osuchowski przesłał Kołu polskiemu w Dumie memoryal, dotyczący tutejszych stosunków szkolnych i Macierzy Szkolnej, która nie cieszy się życzliwością tutejszych władz szkolnych, jakkolwiek działa ściśle w granicach legalności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się u prezesa ministrów br. Becka przyjęcie członków kongresu przemysłowców bawelny. Na przyjęcie to otrzymali zaproszenie niektórzy z nowo wybranych posłów oraz dziennikarzy, między innymi korespondenci pism polskich.

Nowy York. (Tel. wł.) Roosevelt zapowiedział rządowi kalifornijskiemu, że użyje wojska w razie dalszego trwania demolacji sklepów i restauracji japońskich. Wzburzenie przeciw Japończykom w St. Francisco nie ustaje.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbski poseł w Berlinie Wuicz podał się do dymisji. Sytuacja polityczna tudzież zatarg jego z Passiczem jeszcze bardziej się zaogni, skoro Wuicz pozostanie w Belgradzie i rozpocznie agitację wśród swoich zwolenników przeciwko gabinetowi Passicza, który będzie musiał ustąpić. Młodoradykali domagają się obecnie dymisji całego gabinetu, nowych wyborów i utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Po zamknięciu numeru.

P. Breiter... syonistą. P. Breiter przybrał znowu inną skórę: Oto wraz z oboma wybranymi posłami syonistami: drem Mahlerem i drem Gablem wysłał do ministerstwa spraw wewnętrznych i do „N. Fr. Presse” telegram, który w formie skarg na rzekome nadużycia wyborcze stara się wymusić na organach rządowych poparcie w okręgu miejskim brzeżańsko-rohatyńskim kandydatury syonisty Rapaporta przeciw dr. Dulębie.

To jest jedna, haniebna strona nowego wystąpienia pana Breitra. Ale jest też druga: komiczna. On, któmu udowodniono, że aby dojść do mandatu nie pominął żadnego z najwstrętniejszych praktyk wyborczych, on, który się znajduje pod zarzutem wszelkich możliwych zbrodni i przestępstw, przewidzianych w ustawie o czystości wyborczej i w ustawie karnej, od przekupstwa poczynawszy a na fałszowaniu kartek skończywszy, on którego spotkała hańba, jakiej niedożnał żaden dotąd z wybranych posłów, że nawet własna jego komisja wyborcza przeciw jego wyborowi zaprotestowała, on, przeciw któremu wniesiony protest już w chwili obecnej ma przeszło 1.000 podpisów, jednym słowem on korupcyonista nad korupcyonistami — występuje, jako... pogromca korupcyi wyborczej!

Doprawdy! takiej masy komizmu nie nagromadził nikt jeszcze w swojej osobie i słynny „der eiserne Mann” na szczycie ratusza wiedeńskiego gotów pęknąć ze śmiechu, zobaczywszy p. Breitra w tej nowej roli...

Depesze handlowe z 29 bm.

Wiedeń. d. 29 Maja. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-71, Renta majowa 98 —, Węgierska renta koronowa 93-90, Akcje kredytowe 659-50, Kredytowe węgierskie 760 —, Bank austriacki 308 —, Unionbank 562-50, Bankverein 541-25, Länderbank 446-50, Kolej państwowa 677-50, Lombardy 124-50, Elbentha. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 590 —, Rima muranyi 544 —, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 183 — (slab.), Ruble 252-37, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97-15, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100-80, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 96-75, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97-75, 56 l. zast. Tow. kred. 97-10, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie spokojne.

Kacik humorystyczny.

Wyjątek z powieści.

„Siedziała nieruchoma, jak marmurowy posąg, uśmiechała się tak chłodno, jak marmur tylko może się uśmiechać”.

* * *

Pesymista.

Pacyent. Zdaje mi się, że to lekarstwo nie pomoże.

Lekarz. Dlaczego?

Pacyent. Bo bardzo mi smakuje, a ja prawdziwych lekarstw nie cierpię.

* * *

W sądzie.

Sędzia. Teraz przeczytamy spis twoich przestępstw.

Oskarżony. O, w takim razie, pan sędzia pozwoli mi usiąść.

Po niewczasie.

Dłużnik. Odnoszę panu sto koron, które byłem mu winien.

Wierzyciel. Na śmierć zapomniałem o tem.

Dłużnik. Czemuż mi pan tego wcześniej nie powiedział!

* * *

Przed balem.

— O czym mam mówić z moją tancerką?

— Chwał jej urodę.

— A jeśli jest brzydka?

— Gań wszystkie inne kobiety.

* * *

Filut baba.

— Zdaje mi się, że te jabłka są kwaśne?...

Przekupka. One muszą być słodkie, bo paniemka na nie spojrzała.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

* Z teatru krakowskiego. P. Antoni Potocki, zaszczytnie znany krytyk literacki, wystąpił tu w ubiegłą sobotę po raz pierwszy jako autor dramatyczny, a to komedią „towarzyską” w czterech aktach p. t. „Miłość”.

Debiut ten sceniczny wysoce uzdolnionego pisarza z góry budzić musiał duże zainteresowanie, nie przyniósł jednakże niespodzianek. Pan Potocki w swej komedii objawił tylko ponownie znane swoje zalety dużej bardzo kultury literackiej i smaku, język piękny i giętki, znajomość gruntownych wzorów zachodnio-europejskich — przytem sporo obserwacji bystrej w szczegółach i wytwórczego satyrycznego zacięcia.

Poza tem sztuce jego czysto salonowo-dyalektycznej brak scenicznego nerwu, dramatycznego ujęcia i wyrazu. Stąd wrażenie całości bardzo sympatyczne, ale nieco blade.

Dodać jednakże trzeba, iż prócz wykonawczyń dominującej roli, p. Przybyłko-Potockiej, która ze zadania swego wywiązała się doskonale, reszta wykonawców nader słabo wydobywała podstawowy właśnie ton „towarzyski” sztuki. To też, żeby zupełnie dokładnie zdać sobie sprawę z wartości „Miłości”, trzeba by ją koniecznie widzieć w bardziej udatnym i wytwornym zespole...

Może np. teatr lwowski mógłby się pokusić o ten eksperyment. Komedia p. Potockiego, która w Krakowie zdobyła sobie tylko „succès d'estime”, w każdym razie, jako ładne i poważne dzieło literackie, zasługuje na to w zupełności. Są w niej szczegóły (akt trzeci, zakończenie aktu czwartego), które nawet po tej pierwszej próbie scenicznej spodziewać się pozwalają, iż autor, jeśli więcej wyjdzie się w wymagania sceny, dać może w tym kierunku rzeczy bardzo dobre — tak, że na wszelki sposób zwrócenie się ku twórczości dramatycznej pisarza tego talentu i kultury powitać należy z żywym zadowoleniem. O—r.

* „Łódź kwiatowa” Sudermanna, która nie miała najmniejszego powodzenia w Berlinie, wystawia teatr warszawski. Przy sposobności tego ogłoszenia czyni „Kurier Warszawski” gorzkie wymówki, że próby z tej sztuki odbywają się bez bohaterki utworu, gdyż p. Mrozowska, która rolę jej otrzymała, pojechała — na występy do Mohylowa.

Muzyka.

* „Parsifal”... w Warszawie. W istocie zostanie on przedstawiony, ale z pomocą... kinematografu. Jak wiadomo, p. Cosima Wagner sprzedała Edisonowi prawo uchwycenia całego przedstawienia do gramofonu i na kinematograf za sto tysięcy marek. Nic więc łatwiejszego, jak dawać „Parsifala”. Wobec rozwiązywania opery w Warszawie przyda się taki wagnerowski kinematograf.

Piśmiennictwo.

* Feliks Brodowski „Drzewa”, nowele i myśli. Nakład Jakóba Mortkowicza, Warszawa, 1907, str. 138.

Zbiór nowel, przypominających mocno Prusa, nie tyle nawet co do formy (pod względem której stoją znacznie niżej) ile co do ogólnego podkładu myśli i uczuć. Przenika je ta sama miłość do ludzi i do rzeczy, to samo upodobanie w kreśleniu postaci zacnych a łagodnych filantropów-społeczników i ten sam pociąg do malowania wnętrza drobnych mieszkańek warszawskich. I pozbierane „myśli” odsłaniają duszę wrażliwą, a głęboką, która skłonna jest przejmować się problemami społecznymi chwili, ażeby z nich potem wysnuwać myśl filozoficzną.

Wszystko to razem są drobiazgi, ale czynią wrażenie raczej sympatyczne. Brak w nich natomiast (mianowicie w nowelach) wszelkiego stopniowania efektów, wskutek czego forma jest cokolwiek nużąca. Język poprawny.

* „Bulletin polonais” — nr. 226, 15 mai 1907, 32 année.

Ostatni zeszyt tego cennego wydawnictwa paryskiego wprowadza bardzo cenną nowość: dodatek, mający za zadanie informować publiczność francuską źródłowo o toku politycznych spraw dotyczących Polski. Pierwszy ten dodatek zawiera „Mowę posła R. Dmowskiego, wygłoszoną w Dumie, w kwestyi agrarnej dnia

O.T. Wincklera Syn

3433

Lwów. Rynek 23. (telefon 240)

poleca

pluskwine

specyal. środek przeciw pluskwom

ziołka antymolowe

FARBY OLEJNE

fachowo sporządzone na potrój-

nie gotowanym pokoście — — —

pod gwarancją

2 kwietnia 1907“, dalej „Mowę posła Steckiego o projekcie budżetu, wygłoszoną w Dumie 4 kwietnia 1907“, dalej „Mowę posła Żukowskiego o budżecie, wygłoszoną w Dumie d. 4 kwietnia 1907 w odpowiedzi ministrowi skarbu Kokowcowi“, wreszcie „Memoryał, wyjaśniający zasady projektu autonomicznego dla Królestwa Polskiego“ i „Projekt statutu autonomicznego Królestwa Polskiego“.

Prócz tego „Bulletin polonais“ nie zaniedbuje dawniejszych swoich celów i w głównym swym numerze zamieszcza cały szereg dalszych ciągów obszerniejszych prac, między innymi francuskiego przekładu „Księdza Marka“ Słowackiego, dokonanego przez p. Gasztowtta, a nadto obfity dział notatek naukowych, literackich i politycznych. W dziale nekrologii znajdują się życiorysy: ś. p. Damazego Trzczińskiego, Michała Michalskiego i Maryana Zaleskiego.

Kantor wymiany 240
Wil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
udziela kredytu w rachunku bieżącym na podkład papierów wartościowych,
przyjmuje też papiery wartościowe w przechowanie i zarząd.

Dział ekonomiczny.

— Dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie rozpi-sała otęte na objęcie rozwózki drzewa opałowego i wę-gla kamiennego, zakupywanych przez funkcjonariuszy kolejowych, zamieszkałych stale we Lwowie, Przemysłu, Jarosławiu, Stryju i Tarnopolu. Bliższe warunki podane są w dziale inseratowym „Gazety Lwowskiej“ z dnia 1 czerwca 1907.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 29 maja b. r

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 9:60 do 9:80. Zyto gotowe 8:25 do 8:40. Owies oboczny gotowy 9:50 do 9:80. Jęczmień browarniany od 9:50 do 10. Groch pastewny 0— do 0 —. Groch do gotowania 11:50 do 12—. Wyka 0— do 0 —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 45:50 do 45:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26— do 26:50.

Co do jęczmienia usposobienie słabsze — inne produkty notują niezmiennie.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 28 maja. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosteo 93 sztuk, b) jałownika 41 szt., c) cieląt 508 szt., d) owiec i kóz 3 szt. e) nierogaczyny 230 szt. — razem 875 sztuk.

Placono:

Woły z paszy za szt. od — do — kor., woły opasowe za 100 kg. wagi żywej od 68 do 76 kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron, cielętajadownik po — do — kor., cielęta wagi od — kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 20 do 60 kor., nierogaczyna — do — kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczyna tuczna po 122 do 130 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po 21 do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 738 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego 137 sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Targ ożywiony z powodu przyjazdu kupców zagranicznych.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Kaban Zabawski, Chyrów. Nie wylosowane.
WP. Prenumerator nr. 2376. Nie wylosowane.
WP. Prenumerator z Chorostkowa prosi o dokładne podanie listu (jakiego banku) jakoteż losu.
WP. Roma M. Nie wylosowane.
Urząd pocztowy Jabłonów. Nie wylosowany.
WP. M. S. Rzeszów. Nie wylosowane.
WP. Prenumerator 2376—51. Nie wylosowane.
WP. Zdzisław Skibiński. Nie wylosowane.

Zmarli.

We Lwowie: J. Karyczak, st. radca skarbu i b. dyr. okręgu skarb. w Kołomyi, lat 54. — Marya Tomaniowa, lat 68. — Stef. Cengłówna, lat 15. — H. Torosiewiczowa, w. dóbr, lat 86. — A. Kisil, kupiec, lat 61. — Fr. Pączka, w. realn. i majster ślusarski, lat 40. Justyna Merta, lat 82. — Adolf Kuhn, em. radca rach., lat 77.

W Krakowie: Tomasz Kuzakiewicz, b. w. dóbr, lat 85. — M. Karnasiewiczowa, lat 47.

W Bochni: J. Stasiakowa, matka artysty malarza i powieściopisarza p. Ludwika Stasiaka, lat 74.

W Dębnie: Zofia Bromowiczowa, żona profesora gimn., lat 24.

W Pradze: Jan Gebauer, radca dw. i prof. filologii słow. na Uniwer. czeskim, lat 58.

W Słupkowie pod Lwowem: Jan Snarski, lat 61.

W Zakrzówku, w pow. podgórnym: Seb. Tworzydło, naucz. kier. 2 kl. szkoły lud.

W Zborowie: Wład. Raciborski, b. burmistrz i honorowy obywatel miasta Zborowa, dyrektor Tow. zalickowe-go, uczestnik powstania z r. 1863, sybirak, lat 73.

Odpowiedzialny redaktor

Ant. Ziemiński.

„TLEN“

„TLEN“

Mydło od łupieżu

wplywające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przyrządzone podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest **Bay-rum** wyrobu fabryki „Tlen“, która należy nacierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

Palniki do oświetlenia

Les „National“
oryginalny palnik francuski
system Anera ze siatką
Sila światła 45 świec normalnych, — konsumpcja 1 litr na 14 godzin — kopcenie wydzielone 59-41
Obsługa bardzo łatwa.
CENA kompletnego palnika wraz z przyrządami do napełniania spirytusem, bez wyłączenia tegoż z lampy, koron 9.
Do nabycia:
Zasiegowo palnik Les „National“
Lwów, ul. Ciowa 1. 14.

ufiudomnynuep uasnyfuds

10 metrów rozmaitych

resztek

Canavas, sukna toaletowego, zefiru, oxfordu i rum-burskiego płótna w długościach od 6 do 12 metrów za zł. 8:50 za zaliczką pocztową wysyła zakład tkacki

JANA BÓRZEJSZKIEGO

Neustadt a M 80 (Czechy). Wyborowy materiał. Próba zadowol. Próbek resztek nie wysyła się. 3819

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi). 5135

Najsilniejsza szczawa siono-jodowo-bromowa. Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zółzow (skrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materii. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenbura“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Stanisławski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I od 12 maja do 20 czerwca i w III od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza Św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniezu.

Największa przyjemność!

Uniemocniwia skrzywienie skrzyżnego obcasu, cichy spokojny chód. Nadzwyczaj dodatnio działające dla nerwowych i cierpiących na ból głowy, nadzwyczajnie trwałe i solidne.

„Berson'a“ obcasy gumowe

Do nabycia przez wszelkie sklepy odnośne.

Hurtownie: **ZYGMUNT**

BEER i Synowie,

Wiedeń, VI/2. — — — —

Kąpiele kwasu węglowego z domieszką, najsilniejsza kąpiel borowinowa, racjonalna kuracya wodolecznicza i mleczna

DORNA

w Karpatach bukowińskich, stacya kolejowa u ujścia Dorny i Złotej Bystrzycy, 14 godzin od Bukaresztu, 11 godzin od Lwowa.

Monumentalny budynek kąpielowy, wodociągi górskie, kanalizacya, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, plac dla kolarzy. 2 razy dziennie koncert bystrzyckiej kapeli wojskowej. wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie, wozem, na koniu i na tratwie. Nadzwyczajne skutki przy chorobach nerwowych, kobiecych, serca, niedokrwistości, przewodów krwionośnych eksudatach.

Prospekty bezpłatnie.

Lekarskich wyjaśnień udziela lekarz i zdrojowy cesarski radca, doktor Artur Loebel.

3848

Słynne na cały świat wody mineralne z źródeł

VICHY

państwowa własność Francyi.
Nie należy nigdy zaniedbywać zapytania panów lekarzy ordynujących, z którego z trzech źródeł: Célestins, Grande-Grille, Hôpital wody używać należy.

Do nabycia we wszyst. handlach wód mineraln. i aprekach.



Sanatorium i zakład wodoleczniczy.

w Schönberg, na Morawach (Mähr.-Schönberg, Aukatergeb.)
Specjalny zakład dla chorób nerwowych i przewodów pokarmowych, jakoteż i chorób sercowych. Przyjmuje rekonwalescentów i potrzebujących wyleczenia. Wspaniałe położenie na skraju lasu. Przepyszne promiady. Wiele eleganckie wielkie urządzenia kąpielowe, a także do leczenia w wodach podziemnych i kąpielami na powietrzu i słonecznymi. Metody kuracyjne: całkowite postępowanie wodolecznicze, kąpiele parowe, w ogrzewanym powietrzu, kwasowo-węglowe, elektryczne kąpiele światlane, kąpiele medycinalne, masaż, kąpiele na powietrzu i w słońcu, elektroterapia, masaż wibracyjny, gimnastyka lecznicza. Ścisłe przestrzeganie diety, odpowiedniego pożywienia i kuracji wypoczynku.

Umiarkowana cena, znakomita kuchnia, elektryczne oświetlenie ogrzewanie centralne tak w ubikacjach kąpielowych jak i w gankach budynku głównego, w zakładzie mówią się po francusku, ekipaż do dyspozycji

Sezon od 15 kwietnia do października.

Główny lekarz: prof. uniw. dr. Burghard, J. von Barth lekarz specjalny chorób wewnętrznych i nerwowych, jakoteż i polikliniczny lekarz oddziału hydropatii radcy dworu profesora dra W. Winternitza w Wiedniu.

Właściciel **Jana Koster**
Prospekty bezpłatnie przez administracyę kąpielową. W czasie przedpozonowym ceny o 20 proc. niższe.

FABRYKA PRZEMYSŁOWE

produktów chemicznych i farb

BRDZY-DWORZEC

połącza

FARBY dla konstrukcyi żelaznych

FARBY dla maszyn parowych

FARBY dla konstrukcyi drzewnych

FARBY emaliowe

FARBY krzemionkowe (Silicat) 5625

FARBY dla wagonów kolejowych

FARBY cementowe

GLAZURĘ dla browarów i gorzelni

LAK izolacyjny dla przewodów elektrycznych

ARBA ZDOBI I OCHRONIA

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista: 5874

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeźne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizacyę, wodociągi i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: Dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerji, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żelazistowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpiele, oraz mieszkań 30% opustu.

Do ciągnięcia w dniu 1 czerwca z główną wygraną franków 300.000 w złocie

polecam

Losy tureckie.

Losy tureckie mają obecnie najlepsze szanse wygranej.

6 ciągnięć rocznie 1/3, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.

Głównych wygranych 3 po fr. 600.000 i 3 po fr. 300.000, jakoteż i liczne inne wygrane, najmniej-sza ca k. 229.

Za gotówkę na podstawie oficjalnego kursu dziennego polecam dalej:

1 los turecki w spłatach mies. po k. 6:50, 8—, 10—
2 losy tureckie „ „ „ 13—, 16—, 20—
5 losów tureckich „ „ „ 35—, 40—, 50—
10 „ „ „ 70—, 75—, 100—

Najniższa cena na podstawie każdorazowego kursu. Jedyne, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu 1 „spłaty wprost u mnie. Przesyłka pierwszej spłaty najlepiej przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno. Grosser Platz 23—25. (we własnym domu).

Pewnych i stałych odsprzedańców ustanawiam natychmiast.

Ceny niskie. 16 Dobra prowizya.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W środę dnia 29 maja 1907 r.

Rozbitki

komedia w 4 aktach J. Bliżńskiego.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colossum Hermanów. Od 16 do 31 maja: Saschoff, fenomenalna trupa Kirgizka. — **CYRK LILIPUTOW** z nowym programem. — La Perle, tancerka świetlana. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohn, Karola Ludwika 5. 4884

Rowery „Austria”

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salo Mohr Lwów, Rybia 1. (we własn. domu)
Fabryczny skład rowerów i gramofonów.
Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ugi w spółkach.

Pierwszy i największy w kraju
Skład maszyn do szycia i haftukrawieckich i szewskich, — oraz
wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuję.
Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.
specjalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza.

Józef Iwanicki

Wszelkie naśladowstwa bywają karane!
Jedynie prawdziwy jest tylko
Thierry'ego Balsam
z zieloną etykietą ochronną zakonną, 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specjalna flaszka z patentem. zamknięciem kor. 6.—

Thierry'ego centyfoliowa maść
przeciwko nawet zadawanym ranom, zapaleniom, zadraniom etc. 2 stoiki K. 3-60. Wysyła tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami należytości.

Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najslyniejsze.
Zamowienie proszę adresować:
Apteka A. Thierry'ego w Pregrada
K. Rohitsch Sanerbrunn.
Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękowań, wysyła gratis i franco.
We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruckera.

2000 koron tej pani
która po użyciu mego
Kremu na piegi
nie zagubi tak piegów jak i węgry, jakoteż i niekorzystnie wpływającego zabarwienia cery.
Cena kor. 4.—, za pobraniem poczt. kor. 4.65.
ROBERT FISCHER
doktor chemii i kosmetyk 3706
Wiedeń, I, Salvatorgasse 11.

Automobile
Cottureau
Fabryka wozów
Ausbach

8 sil konia 1 cyl.	Wozy na zamówienie i wozy ciężar. na 300 do 6000 kggr. obciążenia	8 sil konia 1 cyl.
12 — — — 2 —		12 — — — 2 cyl.
12 — — — 4 —		14 — — — 4 —
15 — — — 4 —		24 sil — — — 4 —
22 — — — 4 —		30 — — — 4 —

Generalny zastępca na Austro-Węgry
Ig. Langhammer & Co. Wiedeń XVII,
Antonigasse 44/46.
Poważni zastępcy poszukiwani. 3727

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany
Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.
Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

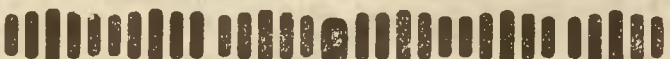


Klozet z muszlą kulistą „Japania”

Najlepszy klozet bezwodny (Prawnie chroniony).

Bez splukiwania wodą największa czystość! Daje się do każdego innego klozetu łatwo dostosować, chroni przed wszelkim odorem; przeciąg i zamrażanie uniemożliwione. Z twardego poliurowanego drzewa, z niezniszczalną, emaliową muszlą, wykończony nader elegancko. Cena k. 45.—, wraz z opakowaniem i dostawą do każdej stacyi. — Wysyła za zaliczką. — Szczegółowych prospektów udziela:

L. GUTTMANN we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 8.
Ilustrowane cenniki: patent klozetów pokojowych, bidetów higienicznych spluwaczek itd. bezpłatnie. 3815



SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1.20 i 2.—

„Haya” Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmocniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć.
Puszka 80 hal.

Wysyła na prowincję skutecznie się odwrotnie.

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1.20.

„Haya” Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Amerykańskie
Kosiarki. Grabiarki

Przetrasacze do siana

Wiązalki i Żniwiarki

firmy

Deering International Harvester & Co

w Chicago

poleca 5122

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Hotel centralny)

Prospekty, katalogi, oferty darmo i opłatnie.

Warszawski magazyn
i Pracownia obuwiadamskiego
i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski szewc
z Warszawy,
Lwów, ulica Wałowa 112 b. A.

RZEPAK

z nowego zbioru zakupuje po limitowanej cenie udzielając zaliczek 5123

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Hotel Centralny).



Robactwem
zanieczyszczone i zaniedbane
mieszkania
meble, sprzęty, zwierzęta
domowe, kwiaty ogrodowe
i pokojowe
czyści całkowicie
jedynie

Fichtenin

(pat. i prawnie ochronione mydło na owady).

Jedyny

środek zupełnie pewnego i radykalnego wyniszczenia wszelkiego robactwa, jakoteż i wyczyszczenia miejsc gnieźdzenia się tegoż.

3792

Wszędzie
do nabycia.

Centralne biuro sprzedaży dla Austrii i Węgier

Karol Ebel, Opawa.

Rowery

światowej sławy marki

WATFORD
STEYR

najnowszych modeli z znacznymi ulepszeniami poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10. Tel. 823
Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach. Pracownia ślusarsko-mechaniczna.

3387

Haarmanna i Reimera

cukier „Vanillin”

dobry dodatek, lepszy i dogodniejszy jak wanilia.
1 paczka najl. jak. 12 h.
1 „ b. mocna 24 h.

Dra Zuckera
proszek do ciasta

znakomity, pewny, preparat 1 paczka 12 h.
Skoncentrowana
esencja cytrynowa

znaczek: Max Elb
niezrównanej łagodności i świeżości w użyciu
pół butelki kor. 1.—
cała butelka „ 1.50
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach. 3388

Ostrzeżenie!

Celem zapobieżenia możliwym nadużyciom zawiadamiamy, że nasi dotychczasowi rozwoźnicy Michał Lenard i Jan Sidorowicz zostali z dn. 15 maja b. r. oddaleni, przeto nafta ewentualnie przez powyższych dostarczona nie pochodzi z naszej firmy.

Wszelkie zamówienia upraszamy stosować wprost do naszego kantoru ul. Tańskiej 5, lub Wałowa 9 do firmy

Inż. Piotr Miaczyński

której z dniem 1 maja b. r. oddaliśmy reprezentację i zastępstwo naszego kantoru.

Fabryka nafty

Waleryana Stawiarskiego i Sp.
w Chorkówce i Krośnie.
5497

Huśtawki

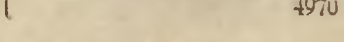
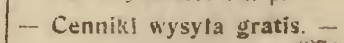
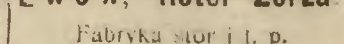
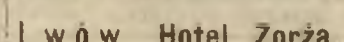
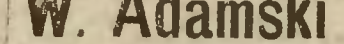
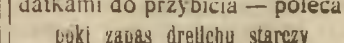
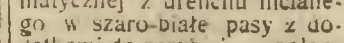
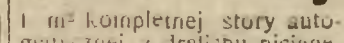
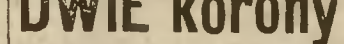
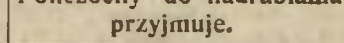
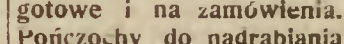
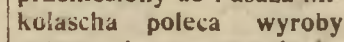
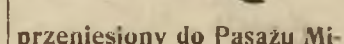
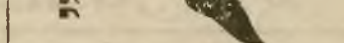
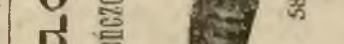
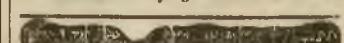
przysrządy
gimnastyczne
dla dzieci

poleca 5042

Jan Hoffmann

Lwów, Rynek 34

obok firmy J. Wallacha.



PATENTY

na wydziały wydobywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Landengasse 2

w podziurze, w ul. „Krautmarkt”

Słowa Patent-Attestat

DWIE korony

1 m. kompletnej story automatu z drelichu nicianego w szaro-białe pasy z dodatkami do przybicia — poleca poki zapas drelchu starczy

W. Adamski

Lwów, Hotel Zorza

Fabryka stor i t. p.

— Cenniki wysyła gratis. —

4970

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczący drobnych ogłoszeń, udzielają Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondencje i inseraty”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia dziennikowe i korespondencje i inseraty, nadesłane korespondentami i inseratami, bezwzględnie przyjmujemy. Administracja „Słowa Polskiego”.

Jedynie prawdziwy
Kaiser-Borax

środek upiększający i do pielęgnacji zdrowia. Jedynie Macka Kaiser Borax daje skórę delikatną i świeżą, wybiela ją i jest znakomitym środkiem do pielęgnacji skóry. Baczność przy zakupie. Najlepszym środkiem jest skórkę. Baczność przy zakupie. Jedynie prawdziwy, w czerwonych kartonach po 15, 30 i 75 hal. z dokładnym opisem. Nigdy luzem! Jedyną fabrykę dla Austro-Węgier: Gottlieb Voith, Wiedeń III.

Posady poszukiwane

Gorzelnik zarazem agronom obustronnie praktycznie i teoretycznie uzdolniony, poszukuje posady rocznej na ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia post. r. „S. G.” Zabno. 5671

Uzdolniony siodlarz i lakiernik powozowy poszukuje zajęcia we dworze po cenach przystępnych. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa Polsk. lit. A. Z. 5907

Rutynowany asystent farmacji poszukuje posady zaraz. Adres: „Asystent”, poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 5912

Maszynista egzaminowany obznajomiony z wszelkimi maszynami, reperacją i dynamem, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Maszynista”, Lwów, Wojciecha 7. 5945

Pisarz ekonomiczny z jedno- i roczną praktyką i dobrymi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia „Pisarz 1907” pr. „Posada” Lisko. 5970

Praktykant z jednoroczną praktyką, wstąpi natychmiast do apteki w zachodniej Galicji, także jako początkujący. Zgłoszenia „Lewites”, Łomacz, via Skala. 5973

Poszukuje popołudniowego zajęcia między 3—9. Administracja „Słowa”, „Prawnik”. 5219

EKONOM poszukuje posady na większym folwarku. W razie potrzeby mogą zastąpić właściciela. Ł. M. poste rest. Busk 6023

Żołny, energiczny, samotny piwowar, 44 lat, żonaty, bezdzietny, katolik, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim, posiadający 30 lat praktyki w tym zawodzie, a 20 lat jako samotny działacz prac w zawodzie piwowarskim, wszędzie z najlepszymi wynikami, poszukuje posady zaraz. Oferty pod M. Rehnung, Lwów, Żółkiewska 53 a. 6019

Gorzelnik zarazem mechanik znany w szerokiej kółach przyjmie zastępstwo fabryki maszyn rolniczych i motorów benzynowych lub inne za stałą płacą i dyetami jako podróżujący tylko wprost z fabryki. Łaskawe zgłoszenia „Gorzelnik” post. rest. Nowe miasto. 6005

Małżeństwo zdolny lokaj i kucharka, poszukują posady do dworu. Lokaj kawaler, kucharka na ordynaryę, dozorca gajowy, pokojowa dworska i bona z niemieckim i szyciem, poszukują posad. Poleca Jazwiński, Kołomyja. 6004

Młama zdrowa, młoda poszukuje posady. Zgł. ul. Staszica 1. 8 u dozorczy. 6000

Osoba w średnim wieku inteligentna, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca do zarządu domu, towarzystwa, opieki nad dziećmi lub chorą osobą. Listy pod „Obowiązek” restante. Lwów. 6024

Rządca-ekonom, żonaty, z 26-letnią praktyką, poszukuje posady od 1 lipca 1907. Kamil Jakubowski, Stare Brody, poczta Brody. 4658

Biuro Nauczycielskie Mme Altement św. Michała 1. 3, (boczna Kościuszki) poleca nauczycielki Polki z wyższym wykształceniem, na czas wakacji Francuzki, Francuzki i Niemki. 5820

Stowarzyszenie nauczycieli Podlęskiego 9, poleca na miesiąc letnie nauczycielki Polki i cudzoziemki, ewentualnie jako towarzyszek podróży. 5677

Osoba wychowana we Francji, posiadająca dyplom do szkół wydziałowych, poszukuje posady na miesiąc letnie. Biuro nauczycielskie, Lwów, Podlęskiego 9. 5623

Związek nauczycielek 7 Klonowicza, poleca nauczycielki, bony, towarzyski Polki, cudzoziemki. Lekcje rysunków, obcych języków. 5878

Buchalterka egzaminowana, biegle w języku polskim, ruskim i niemieckim, pisząca na maszynie szuka zajęcia biurowego ewent. posady buchalterki, kasyerki do handlu lub korespondentki, najchętniej we Lwowie. Zgłoszenia pod „Składnica” Rungory, Peczniżyn. 5824

ADWOKAT emerytowany radca sądowy, znajdzie spółnika w osobie rutynowanego prawnika na prowincji, przy zapewnionej licznej klienteli. Zgłoszenia pod „Doktor praw” w Administracji „Słowa Polskiego”. Odpowiedź na ofertę niniejszego anonsu do 2 tygodni. 5634

Posady zaopatrowane

Adwokat dr. Zausner w Gródki Jagiell. poszukuje rutynowanego koncyplenta. — Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5099

Praktykant kopiujący, opisujący pięknie plany poszukiwany na prowincję. „Kantaryja” rest. Lwów. 5995

Kucharka inteligentniejsza na wieś do kawalera. Warunki dobre. Zgłaszać „Kucharka” poste-rest. Lwów. 5994

Niemka inteligentna potrzebna zaraz. Związek nauczycielek, 7 Klonowicza. 5989

Magistra farmacji religijnej rzymsko-katolickiej (o ile możliwe z pięcioletnim) przyjmie aptekę w Rawie. 5458

Apteka Rosenberga w Krakowie poszukuje młodszego magistra receptariusza, od czerwca lub lipca. 5919

Państwo Żurawno poszukuje od 1 lipca b. r. płaconego praktykanta lasowego. Zgłoszenia do Nadleśnictwa w Kotorynach poczta Żurawno. 5355

Osoby mające rozległe stosunki towarzyskie mogą uzyskać uboczny dochód przyjęciem zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie. — Warunki: prowizja i stała płaca. Zgłoszenia ul. Kopernika 21 parter. 5198

KASYERA do sprzedaży biletów na czas sezonu, mężczyźni w sile wieku, obznajomionego z kasowością, poszukuje zaraz zarząd zdrojowy w Truskawcu. Kaucja tysiąc koron. 5921

Zdolny kantorzysta znajdzie natychmiast umieszczenie. Zgłoszenia: „Kantorzysta”, Biuro dzienników Brücka, Lwów, ul. Sykstuska 26. 6021

Potrzebny zaraz radca agronom, kawaler z dłuższą praktyką. Pensja roczna 1200 kor. i całe utrzymanie. Odpisy świadectw pod „Obszar dworski” Zdzarzec p. Radomyśl wielki. 6006

Adwokat Fichmann w Jablonowie przyjmie zaraz rutynowanego „koncyplenta”. 5993

Poszukuje towarzyski, celem odbycia wspólnej podróży do Gastein i Karacii tamże, któraby również jak ja, sama sobie płać. Wiadomość ul. Frydrychów 1. 5, piętro I, — drzwi nr. 4. 5988

Artykuły spożywcze

Sewerynka p. Olesko, są do sprzedania szparagi 1 kilo 1 kor. 5882

Masło deserowe, kilo k. 2-40, w większych i mniejszych ilościach wysyłam. Popławska, Pnikut, poczta Krukienica. 6007

Szparagi po 80 hal. za 1 klg. tylko za pobraniem. Zarząd dóbr Sądowa Wisznia. 6029

Masło deserowe codziennie świeże, wysyła codziennie po 2 kor. 80 hal. za zaliczką pocztową franko, w paczkach 4-kiłowych. Zarząd dóbr Gosprzydowa, o. p. Uszem. 6025

Kalafior, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

Wyłączny Handel herbaty, Starego Wohla we Lwowie poleca się Szan. Publiczności. 4084

Kupno i sprzedaż

Meble mahoniowe, orzechowe i biało lakierowane są na sprzedaż, ul. Dwernickiego 22 I. p. Oglądać można od 10 rano do 2-giej. 5915

Docuariat w dobrym stanie i przy najniższej cenie do sprzedania. Kasarnia Pietscha Łyczaków. 5984

Antracyt i koks dostarcza bezzwłocznie N. Katzner, Podwołoczyska. 5496

Wyżły: 2 suki angielskie roczne po 20 zł., suka 8 mies. anglogrion 20 zł., 2 szczeniaki anglik, anglogrion po 10 zł. Jamniki angielskie żółte: 2 suczki 3-mies. po 6 zł., 2 suczki 5-mies. po 15 zł., para 2-letnich świetnych do jam za 50 zł. Wyżły jamniki wysoko rasiwe. Daruję charycę użyteczną. Kuca bardzo ładnego z eleganckim brezcikiem resorowym prawie nowym, uprząż sprzed, także częściowo lub zamienia na rosie konie. W. O. Krob. Skwarzawa. 5967

Hreczki do siewu poszukuje zarząd dóbr Komarno. 5949

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halička 16. Poleca: płótna, weby, obrusy, ręczniki, wyroby bawełniane, oraz gotową bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy słuźne wraz z pościelą od złr. 200. 5010

Interesy handlowe

KREDYT hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom dóbr i realności na 4-5 proc. Wyższym urzędnikom państwowym dwuletnią pensję na 6 proc. Markę zaliczyć. „Sors”, poste restante Lwów. 5968

Udzielam zaliczki

na rzeczy do komisowej sprzedaży mnie powierzone, a mianowicie: meble, kosztowności, antyki, dzieła sztuki, urządzenia domowe itp., według umowy. Bliższą wiadomość udzieli właściciel realności ul. Janowska 14 a. 5926

Aptekę z większym obrotem wydzierżawię. Spier, Tarnów. 5870

Nieruchomości

Majątek leśny 600 morgów w środkowej Galicji w tem 500 morgów bardzo pięknych około 30-letnich kultur sosnowych, korzystnie do nabycia. Wiadomości udziela przez grzeczność adwokat Ostaszewski, Lwów Teatrulna 1. 7. 5868

Dom z ogrodem do sprzedania lub do wynajęcia, przy stacji kolejowej, 5 pokoi, 2 kuchnie, między Lwowem a Janowem. Wiadomość plac Krakowski, 1. 20, Martyka. 5946

Wyjątkowo piękny majątek w najlepszej pszennej glebie, przy głównej linii kolejowej i gościńcu, obszaru około 1200 morgów, z gorzelnią mурowaną najnowszego systemu, z ładnym domem mieszkalnym i dobrimi budynkami gospodarskimi DO SPRZEDAŻA. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod literami R. W. Lwów, poste rest. główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 5972

Dom nowy do sprzedania, przy najbliższym przedmieściu, blisko lasu, 5 pokoi z werandą, spiżarnia, piwnica, studnia ogródek. W bardzo przyjemnym miejscu. Wiadomość: ulica Kleparowska 1. 10. Fryzyer. 5969

Sprzedam realność w pięknym położeniu za 25.000 K. gotówką. Sadownicka 56.

Realność piętrowa z placem 1080 m² blisko tramwaju elektrycznego za 30.000 kor. do sprzedania. Wiadomość: Biuro anonsów Lwów, ul. Snopkowska 2a. 5518

Kamienica dwupiętrowa do sprzedania, wiadomość u właściciela, Kurkowa 35. Potrzebna gotówka do 26.000 k. 5883

We Worochcie „nowa” przestronnie położona willa z łaskiem obok dworku czarnohorskiego do sprzedania za bezcen. Adwokat Łucki Nadwórna. 5849

Mieszkania i sklepy

Rektorat Szkoły politechnicznej poszukuje do wynajęcia w pobliżu gmachów Politechniki od 1 października 1907, względnie od 1 stycznia 1908, na muzeum rolnicze 3 do 4 ubikacji położonych w parterze. Częściowo mogą to być opidane magazyny w podwórzu. Pp. Oferenci zechcą swe oferty, zaopatrzone w szkice rozkładu ubikacji, złożyć w kancelarii Rektoratu do dnia 10 czerwca b. r. 5935

Piękny umeblowany pokój zaraz do najęcia. Brajerowska boczna 4, parter. 5971

Prez. 233 15/7. Na umieszczenie sądowej hali aukcyjnej poszukuje Skarb państwa do wynajęcia od dnia 1 stycznia 1908 stosownego lokalu, składającego się z 4 do 6 parterowych ubikacji. Lokal musi być położony w pobliżu budynku sądowego który znajduje się przy ul. Jagiellońskiej 1. 14.

Oferty pisemne, nie wiążące Skarbu państwa, wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. do naczelnictwa c. k. sądu powiatowego S. I we Lwowie i tam także można zasięgnąć bliższych informacji. Naczelnictwo c. k. sądu powiatowego S. I. Lwów, d. 23 maja 1907.

Poszukuje się 6-8 ubikacji lub jedną salę mniejszą ilość ubikacji i osobny magazyn na fabrykację wyrobów papierowych. Oferty pod „J. W. 21” poste rest. główna poczta Lwów. 5922

Letnie mieszkania do wynajęcia. We willi kołstacy Lwów-Kleparów blisko Janowskiej rogatki jest 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki, weranda z przynależnościami, z wielkim ogrodem oraz stajnia z wozownią zaraz do wynajęcia. Wiadomość w składzie wódek Zygryda Krebsa, Batorego 7. 5979

SOPOTY, Zoppot, Villa „Halina”, Wilhelmstrasse. Pierwszorzędny pensjonat polski w pięknym położeniu, blisko morza. Kuchnia dobra polska. HALINA TOMASZEWSKA. 5961

W Zakopanem na ul. Siemkiewicz są do wydzierżawienia na lato dwie willi: „WIOSNA” o 16 pokojach. — „ZACISZE” o 18 pokojach z umeblowaniem zgłaszać się do Nowego Targu do Dudzińskiego Władysł., sądowego przymusowego zarządcy. 5977

Meble wypożyczam tanio na sezon letni do blizkich stacy klimatycznych. Guttman Słoneczna 39. 5980

POŁAGA. Stacja leśna litewskie kąpiele w Bałtyku. Cena pokoju w Hotelu w Kurhauzie, oddzielnych willach zakładowych od 75 do 350 dziennie. Sezonowo pokoje i mieszkania od 30 do 250 zł. Kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie 1-75 zł.

Objaśnienia: Lwów, biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 5434

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

TAPICER

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materii za 20 zł. Upinanie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace wiosienne za 2 zł. L. DORNBERGER, ul. Pańska 21, (dawniej apteka Wgo P. Dülla). 5419

Ekonom kawaler, ożeni się z panną inteligentną, gospodarną, z posagiem. — POSTĘ RESTANTE PODWOŁOCZYSKA „28”. 5920

WYSPRZEDAŻ.

Eleganckie urządzenia w najnowszych stylach, ramy z lustrami i konzolami własnego wyrobu poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2707

Płótna czysto białe, stożkowe, białyne, ręczniki, chustki do nosa, ściereki, SZYFONY, SZYRTYNGI, PŁÓTNA BAWELNIANE na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i płótna na kałesony najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek Lwów, plac Kapitulny 3. 4524

Maltyna krem miodowo-glicerynowy, przeciw opaleniu twarzy i rąk, bieli, wydelikacja, usuwa pryszcze i liszaje. I ani a dobry! Próba tubka 20 hal. cała 50 h. Główny skład i wyrób drogueryi w Kołomyi. Za nadesłaniem markami 30 lub 60 hal. wysyła franco. 5964

Dla uzyskania rite godności doktora europ. uniwersytetów (Dr. pr. fil. med. teol.) udzielam od 47 lat rzeczowego szczeg. objaśnienia i rady. Polecenia we wszystkich państwach i stanach. Tylko listy, nie karty pocztowe, pod Dr. R. poste rest. Hauptpost Breslau. Zwrotna marka 12 h. 5953

Do Wiednia Wielka wycieczka towarzyska w dniach 9 do 14 czerwca 1907.

Bilet powrotny III klasa ze Lwowa 27 koron, z Przemysła 24 kor., z Rzeszowa 21 kor., z Tarnowa 18 kor., z Krakowa 16 kor. Do nabycia Lwów: Biuro dzienników Pasaż Hausmana, Biuro Płotna. Trafika główna ul. Halička. Magazy sportowy Wgo Łukasiewicz, Alademicka 26. Szczegóły w afiszach.

Bliższych informacji udziela Biuro Komitetu Wycieczki, ul. Maleckiego 6.

Czereśnie włoskie w koszach po 5 klg. włącznie z opakowaniem za 1-90 zł. wysyła znany

Handel delikatesów Fryderyka Schleichera

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 2. 6020

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółtach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze oryginalnego opakowania „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche”

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4.— za flaszkę.

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania
jest najskuteczniejszą piołunówką świata
Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

UHL-BREUNIG



WIEN-KARLSBAD

Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback)

Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback) „Marka Sprudel” Karlsbadzkie sucharki dla dzieci, Karlsbadzkie opłatki.

R. Uhla następcą J. M. Breunig c. i k. piekarz nadw. Karlsbad, Dom „Rübezahl 14”, Alte Wies e, „Erzherzog v. Oesterreich”.

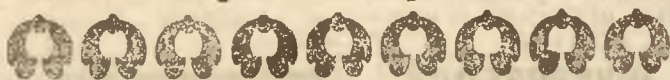


Magazyn Imperial

Lwów
pl. Maryacki 3
poleca 6014

Tysiące Nowości dla Pań

Rękawiczki, Paski
Parasole
Buciki amerykańskie i warszawskie
Perfumerye ang. i francuskie.



Uzdrowisko Baden
Cieplisce Siarczane pod Wiedniem

leczą: gości, reumatyzm, choroby skórne, eksudaty i t. d.
Sezon przez rok cały.
750.000 osób i turystów.

Dr. Lantina **Gutenbrunn Baden**
zakład leczniczy pod Wiedniem.
Wykwintne miejsce dla potrzebujących kuracji wszelkiego rodzaju, rekonwalescentów i potrzebujących wyzdolnienia. — Nowoczesne wykwintne urządzenie.

WILGOĆ, GAZY najsilniejsze w kościach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancją patentowym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PŁYTY SŁONIANE niepalne do budowy domów willi, lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fab. „GLAZURYNY”, Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 4855

Płaszcz i peleryny gumowe dla Pań i Panów

Magazyn Imperial
Lwów
pl. Maryacki 3.
poleca 6013

Magazyn Imperial
Lwów
pl. Maryacki 3.
poleca 6013



KAPIELE BARTFA (Bartfeld) w Górnych Węgrzech

Stacya poczt., telegraf. i kolejowa. Sezon od 1 czerwca do końca września. Wybitne miejsce lecznicze i kąpielowe z 6000 morgami lasów szpilkowych.

Alkaliczne (muriatyczne) solanki żelazowe. Źródła do picia i kąpiele. Źródło „Doctorquelle” dorównywa wartością swą zupełnie źródłom Gleichenberg i Sellers. Źródło królowej Elżbiety ma też samą wartość potężnego źródła stalowego co wody w Spaa. Schwalbach i Francensbad. Źródła „Füllungs i „Hauptquelle” stoją w pośrodku pomiędzy dwoma powyższymi źródłami.

Wskazania: Ciężkie choroby kobiece, niedokrwiłość i bladość, stany nieżyłowe organów oddechowych, żółtaczka i kiszka. Stany osłabienia, choroby nerwowe, choroby serca nerwowe i organiczne, skrofuty, angielska choroba. Jako kuracja następuje po użyciu kąpiele w Karlsbadzie, Maryenbadzie, Hail, Lipik itd.

Wspaniałe hotele, wille, także z kuchnią, liczne restauracje, kawiarnie, cukiernie. Kurhaus królowej Elżbiety z salonek do lektury, zebrań towarzyskich i gry na torpedzie.

Plac do gry w lawn-tenisa, miejsca wycieczkowe, 45 km. długie promenady w lesie. Pensja w sezonie wstępnym i końcowym za kor. 8. w sezonie głównym kor. 12 dziennie wraz z kąpielą.

Szczegółowe ilustr. prospektu przesyła i udzieli szybko informacji

3741 Dyrekcja zdrojowa.

3741 Dyrekcja zdrojowa.

3741 Dyrekcja zdrojowa.

3741 Dyrekcja zdrojowa.

3741 Dyrekcja zdrojowa.

3741 Dyrekcja zdrojowa.

3741 Dyrekcja zdrojowa.

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

akcyjnego towarzystwa fabrykacji maszyn i budowy wagonów w Simmering przedtem H. D. Schmid

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego.

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i poślednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowymiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskim i wysokim ciśnieniem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

3740

MEBLI
Najtańsze źródło stylowych, gęstych i żelaznych
Kompletne urządzenia sypialni, jadalni, salonów, biur, kuchni z własnej fabryki. Dla wygody PT. Publiczności daje także na spłaty MILWIW, ul. Słoneczna 13a i 15, (Pasaż Hermanów Colesseum). Meble pod gwarancją.

Fabryki cegieł, dachówek,

drenów, cementu, wapna, gipsu i t. p.

— projektuje — — — przeprowadza —

analizy surowca i badanie terenów

JEDYNE W KRAJU 5335

Biuro techniczno-budowl. dla przemysłu ceramicznego

inż. Romana Ciesielskiego

w PODGÓRZU (Kraków) ul. św. Floryana 1. 5.

LUBIEN Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydro-apatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitem skutkiem: „Gościec czyli reumatyzm stawowy, jako też mięśniowy, dnę (artretyzm), wypociu pozapalne, tak dławne, jakoteż reumatyczne, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, choroby nerwowe, jak: „nerwobole (Ischias) niedowłady i porażenia. Złoty, szczególnie zapalenia stawów i okostnej na tle skrofalicznem. Choroby kobiece, szczególnie białe upławy, choroby skórne, kiłę w późniejszych stadiach po nadużyciu ręki. Pora kąpielowa trwa od 10 maja do końca września i jest podzielona na trzy sezony. Środki lecznicze w Lubieniu: „Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z CO₂ a la Nauheim, kąpiele igliwowe, masaż, elektryka, dieta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. Cena mieszkań od 1 kor. 20 h. do 4 k. 60 h. dziennie, kąpiele od 1 k. 20 h. do 1 k. 60 h., a borowinowe po 3 kor. Dla biednych w I. i IIII sezonie znaczne opusty. Zakład i park elektrycznie oświetlony. W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. W zakładzie dobra i niedroga restauracja.

Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcja zakładu kąpielowego. Lekarz zakładowy dr. Ksawery Obmiński. 4842

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.